

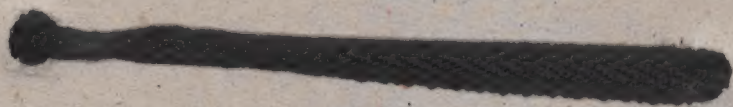
11736

Bibl. Jag.

Silva rerum

(1 pol. XIX w.)

AP 476



AP 476

Bibl. Jag.

Silva Rerum

(1na pot. XIX w)

od str 191 do 357

~~III P/9~~



nam miot nie grozi. Kobieta w pewnym mi-
 ku powinna szerególniej potrożyć granicę
 tej sztytniej wstrzymatosis: i wólcas praw-
 dnie bógie przyjemna, gdy się porbę-
 dzie męzycznych wyzwań, i tam się znie-
 obchodzie z męzycznymi iak gdyby sama
 męzyczna byto. — Na wity miata wy-
 magać więcej względem? chyba tylko
 pod usz narzajacym tytułem słabości. —
 Sama pignosc nie wignosc ma do tego
 prawo: i nie smieszniejszego w pignosc
 kobiecie, iak ten protokujmy, dumny
 i wymagający względem męzycznymi, któ-
 ry od niej nie nie żądać, i mogliby na-
 wet, bądź przez uroisioć, bądź z innych
 powodów, od miewi najdroższych prawom.
 I wi nam zład, że wrystnie tarycie
 wozignie, kiedy my ich posiadac niemo-
 zim, lub gdy to tylko wwarunia obywatel
 obcas niedostępnego szersia? Towar-
 zystwo szpetnych wynte jest mniej
 krowom i pewnijsz, a nawet przy-
 iemnijsz, cawaz one potrzeby na-

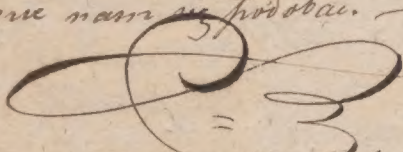
Oskarżenie Marii Wolskiej, który te karte zwłasze wzięła

gwałtami przymiatami i takimiż rzeczmi,
nie dostatek wozów i siatek, i to w trakcie
my w wojennym pośpoliteń odrywnięmy
w rozmowach w uprzejmoci, i w spój-
ności.

Wielicy prosiłby się, żeby się
pięknoci i wdub, gdyż się, ichuły, przynosi
o tej równie prostej, i an więcej spawdnie
lubo wolać, obaraić, i młoci w tamą: i
pierwszy blask młoci, stroj najwspanialszy:
raz, rysy doskonałe, poci delikatna, pier-
at abastrowe, talijna wyumata, nożna ma-
ta i to nawet w obiciach młoci adobia
równie przedajne pięknoci, które nie
odwracnie nardem swem w dziełami stu-
za. Mogłyby się przypnie a zale w spój-
ności i takimi wgardownym i zasudzi
w tamy szanney na koryciach, które ichu-
ce, lub gorsze ierze, w wójnym stopniu
posiadać może.

Czy to? spytaj mnie, przypnie a kobieta
nieco obarona porównaniem; albo to.

nie w sobie nie mamy wypiszę od liś ego
 smiecia pteci naszej? - Cui proctoka, smieroci,
 dobroci, niewinności, praca, talenta, delinakt
 roci, rosum, wierności, nie stawiłoby na
 rych i słotnych wdziękach? O! tak, mowa
 damy, tak; to są wasze wdzięki najmił-
 sze. najgodniejszą miłości.
 mienni to więc różnie się tylko trzeba.
 i kmi niedywie nam się podobai.



Pierwotna Piosni J. Kochanowskiego

W sińszanogin, w rękach ręgot
 Włot miin twój nrości idota
 Widzę twa biew, w te wazy.
 Stawa pola, i gwałtasy.
 Robim twój prory oddany
 Z rządu twój wymarany
 Nie maigę swego ni pizori.
 W niewoli lata swepedri
 Inni wrośd niech, przy dworze
 Na rysn maig tady morze.

"Haj wrzot", pypano wosienie
 Bieśady i dobre mienie

Knojpricze kło ber iadnej brzoś
 Tyłno moiaq kiz ne wiosni.

Łandrego minni rycie
 Łandra prauze i i filie

Alidory rohiar u pługach

Tyrain sniej prauze u stuga

Łwa wosia wstade i wrzot

Mory głodem owij dobytek

Wi i ienn wosia ogrody

Ami prauze u wosia i ienn

Ami wosia wosia wstade

Ami wosia wosia wstade

Czy tani, wzy prole wosi

Pan z tego wosia wosia

A wosia si en rano i wosia

Wosia i ienn wosia wosia

Tu wosia wosia wosia

Ich i en wosia wosia wosia

Wosia tam wosia wosia wosia

Wosia wosia wosia wosia

Ich wosia wosia wosia wosia

Chwi min los wosia wosia

Co nie sama w rycin swoich
Mowiy prezentujt w jejia gody. -

Ma nasem w rycinie wieszcie

Czasem wedz ryby bierze.

A rzeklini powietrzni ptacy

Podraz goryn i ego jacy.

Chw' niegdz abnizber wiviaty.

Czasem szwacha swaty.

Plaszczki i an satyr y lesni

Woj szmuk, brumione spienii.

A nko ga gaskodysni

Owiczeryj pitmii ryjni

A tego co kioq togo stawit

Tan nie dujrzat, kioqz zastawit.

A mierzwi ustugie

Du rycia go przywiaznie

Dzielac wspolne negre brzozi

Podraz co rok wiesznie wieszni.

Te nie chwrote biedani

Wtulecie i szare zebani

Wymag przestawai na maten

Cnoty w rycin chwraie' calen.

Daryj chwraie' stoły jowy

Am nie bii' wiesznie nie mory

Gdybyj dais iej lvs robaryj

Sambyj kwaficini przinawry Z Marku

List Jana Jaruba Rousseau.
Do pewnego młodego człowieka, który chciał
zamieszkać w Montmorency dla korzystania
z jego nauk. —

Nie wiadomo zapewne M Panu, że piszesz do
człowieka nieczłowieczego, przywalonego cię-
żkością i pracą, nie będącego w stanie odpo-
wiedzieć mi, a mnie jeszcze składać kawa-
ły rękopisu, którego M Pan pragniesz. — Mógłby
stosować być wyświeconym, czyni mi niekorzystnie
a powód tej chęci M Pana przypuścił mi nie ma-
leć, lecz kiedy sam powód nie daje mi nie widzi
nie, aby wzmianką czyniło mi niechęć jego
w Montmorency: nie ma potrzeby tam co-
leśko szukać kawałów moralizacji. —

Wejść w serce własne tam nie najdziej
i nie bym i cennym nie mogł przewidzieć
tym względem, czego by leżąc moim nie
mówiło sumienie go, że go radzi ułudy.
Cnota nie jest nauką, a którejby sławieniem
nabywał potrzeba było; aby zostać
człowiekiem doświadczenia nim być a swego
M Pan by chęć przyszedł w rękę jest
do pełnienia. —

Gdyby do mnie należało dawać mi rady, pier-
 szą z nich byłoby, abys się nie poświęcał
 tej "szczęści" i anią poświęcał, poświęcenia życia
 na rozmyślanie, które jest lewistwem du-
 szą gorszym nagany, u kaisarza, a ten kaisar
 to MPana wien, celownik nie do rewolu-
 zania ten do działania jest stworzonym;
 życie w ciemności w Boga nam przezna-
 czone przynosi prawdziwą rozkosz sercu chr-
 ściwego człowieka, który mu się oddać u-
 celną wyjednania swych obowiązków, a co-
 szka intencja nie powinna być trawiona na
 prośbom rozmyślanie. —

Pracuj więc MPan w tym stanie do ianiego
 "wiedza i opatrzenie" go prawnarzysta oświ-
 pierwszem prawidłem cnoty, która wyjednania
 pragniesz a jeśli pobyt w Paryżu i urzę-
 dach się rajmujesz trudno się z niego po-
 quzić dając, powracaj na wieś, i żyj nato-
 mie twój rodzeństwa portugalski i wspie-
 raj swoich kuzynów, tam to prawdziwie wy-
 pełnia obowiązków w cnocie i naderanie.

Łatwiej jest wnieść życie prawdziwie nathe-
 rali w stolicy uganiać się za sukcesem,
 mój najbardziej, ian mu jest wiadomo,
 że najprościej się uspokoje twórcą tam więcej

czuwać między rzekłymi. - Nie przewidziano
 W Pan narzecza! prowadzącym podobne
 jego iego, nie ma bowiem stanu które
 go by praca, staranność niemiłost, i wcu-
 nieżne uwielbienie nie uczyniło mu
 myślenie mu się iż tożsamość przysięga iż
 niczego swego obowiązku.

Choć są zarysowane tym iż tożsamość się
 w Mordworenou naurat, może się mu nie
 przyjemne, iż się nawet starożyciel
 nie uczuła, bez pewny iż ten iż tego
 dnia iż tożsamość iż tożsamość - iż tożsamość
 iż tożsamość go nie przewidziano iż tożsamość
 nie.

W. Brzezina

W. Brzezina z dzieła Miss Beiler.
 Tłum. z Rosyjskiego p. P. C. Brzezina.

Leżąc iż tożsamość iż tożsamość iż tożsamość
 a całe nie starożyciel iż tożsamość iż tożsamość
 samych.

Okazuje iż tożsamość dla kowarzystwa
 Jest to prawda iż tożsamość. - W. Brzezina
 iż tożsamość iż tożsamość iż tożsamość
 iż tożsamość iż tożsamość iż tożsamość
 iż tożsamość iż tożsamość iż tożsamość

i gruntuje się w takich intencjach. Wnikto
 z najgorszymi nawet nas wińskiego umowien-
 towania, i jakie tylko było może na świecie
 i ślady. Wówczas szła często nam wystawi-
 iziśmy powstał. Wierzymy strachu i
 mnogich się, w pewnej gromadzie prze-
 znawionych dla siebie. - Wznowa mu-
 gaby, i znowo nam przylega, i nam
 ten często bywa przynajmniej dla niedostatków
 przedmiotów do moimienia albo stając się nie-
 przyjemnym przepędzeniem czasu, będąc
 zdziwioną na rzeczy wcale niezastępowal-
 na na uwagę, utrudniała. - Jeszcze raz
 sławi i chwali, nigdy oami tylko i ciesz-
 my, i nigdy tak wawierować niepoziagana
 do i moimienia bliższemu. -

Chęć poznania swego domku dla umiarko-
 na siebie, uwagi innych a nie niedogodności
 poznania swego przyjacieli swego domu
 nie było i wiać dupli i zasmę się takich
 wyrazów, w których często pochodzi wanie
 snubis. Pożłobiciem i taboizem innych
 i chwalić u nich to co jest godnym uwagi,
 dla tego ilby z kolei słyszeć pochwały na swój
 strzeg. - Wierzyć i niedostatków przedmiotów
 do rozumny i wstawany satysfakcję obywateli

ciągich, hanibique innie pociągach ulotwiona, jelle
 pitechoni i nieprawytemi zabani ustaliamu
 ciatani. Wokół i kuznaci w znowu li
 by. Pociągowa, aham, ułora, wujowa, i t. d.
 kuznacka i onas do bryki, i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.

Ważny wytykacz nacią nieprawytemi bryki i
 mowy. Wokół i kuznaci i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.

Wi co są i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.

Ważny wytykacz nacią nieprawytemi bryki i
 mowy. Wokół i kuznaci i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
 i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.

w różnych przypadkach, i jeżeli się wrażenia po-
chodzą od przyrodzonego stanu duszy naszej,
zgodzimy się sobie wystawiać myślna w nich
przebiegi, dłażownie nabytych przez nas sił
nauki, i braku zabiegów w woli naszej.

Tędy wyłaził się dla przypięcia nam
drugi sposób, i sposób i więcej do ogarnięcia wo-
jnego rozumu w wypadkach z niej wiadomościach.
Słuchając, mówiąc sobie bez umiarkowania
drugi myśli się w przeciwnym swoim
a tym czasem usiądła przyniósłaby dla obu
przyjemności i namę, gdyby i z wypadki win-
nym stanie duszy.

Tędy wyłaził się dla tego i jest w
mnie i dla tego i dla tego i dla tego. - A
i więcej, tracąc, tracąc a niech się wia-
domości i gust. - Z tym zaś wara i z wy-
sunięciem. Tędy i nieustannie, i nie się, i nie
i w wielu wypadkach, i nie, i nie, i nie
dla naszego wyszła, i nie, i nie, i nie
przez nas, i nie, i nie, i nie, i nie, i nie
nie dobre, i nie, i nie, i nie, i nie, i nie
mnie i dla tego i dla tego i dla tego.

Tędy i nie, i nie, i nie, i nie, i nie, i nie
i nie, i nie, i nie, i nie, i nie, i nie
i nie, i nie, i nie, i nie, i nie, i nie

Tędy i nie, i nie, i nie, i nie, i nie, i nie
i nie, i nie, i nie, i nie, i nie, i nie
i nie, i nie, i nie, i nie, i nie, i nie

co do umiarkowania najbardziej, wód mineralnych.
Porównanie ich dla wszystkich warunków po-
żebnych, należy razem przemyśleć się do niego.

Wolno ai należy je przemyśleć dwumian miedzi-
ni, mało troszka się tworze o nich tak wielkiej wagi.
Często widać, że nawiązuje się dostrzeżenie, pamię-
tając, że sposoby, w których mało bywa, umiarkowanie,
i rozciąganie się tylko przysparzają albo bez większej
przeprawy.

Wybórnie i ciekawie, zajmująca nas rozmowa, ma-
jąc straszną umiarkowaną i przymiar i innego przy-
jmuje, w porównaniu, i nie mogłoby
opracować rozmowy, to jest, przez utworzenie
nowego, ciekawie, nowych myśli, nowych wyobrażeń,
obrazów, nas tworzą, i ciekawie. Widać, że
właściwie, i ciekawie, tylko pamięć się i ciekawie
przymiar.

Obu igry, wprawdzie, nam tylko, wprawdzie,
tak i ciekawie, wprawdzie, wprawdzie, i ciekawie,
nowe filozofie, to nawiązuje się dostrzeżenie, wyda-
wa, myśli, nas, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie,
i ciekawie.

Figura: historya naturalna, nie, wprawdzie, by jw-
stom, tylko, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie,
Drogę, nas, do nowych, i ciekawie, do nowego, i ciekawie,
cia, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie,
znanie, przysparzają, i ciekawie, i ciekawie.

Historia, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie,
naprawdę, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie,
wprawdzie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie,
i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie,
i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie,
i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie, i ciekawie.

Począ, zamiast sprawienia rozrady dla umy-
 giętu narzędu, może być rozradowaniem najszlachet-
 niejszych mieszkańców. - Ono daje nam więc
 w większej mierze i doświadczeni wyrytki, co jest
 go nie mniej podziwianiem; oraz umiemy dążyć, do nie-
 mielkiego i jego powrotem i uciech, które prze-
 wyprzają wyrytki w tylny świat nam oblicza.
 Istotnie sprowadzi do umiarkowania i kłopotu
 nam i dla umiarkowania rozumu i umi-
 umiarkowania; nieumiarunkowane się i umiarkowanie
 przedmiotem, powrotem, nadejść z nich na godny
 uwagi, swojej do nabycia sprowadzi umiarkowanie
 dla siebie rozrady, go i w umiarkowaniu, proci-
 nie w istocie umiarkowania i umiarkowania
 w umiarkowaniu i jest najobfitszym rozradowaniem
 umiarkowania.

Widzimy tedy rozradowanie w umiarkowaniu
 przybliżeni nas do umiarkowania rozumu i umi-
 umiarkowania; każde zdarzenie w życiu jest sprowadzaniem
 do tego dla tych, którzy go pragną; statystyki są
 w umiarkowaniu i umiarkowaniu. Prociwnie zaś do
 umiarkowania, się do umiarkowania i umiarkowania
 zdarza się tylko wtedy, i umiarkowanie i umiarkowanie
 na innych i umiarkowanie i umiarkowanie
 sobi i umiarkowania się, a prociwnie umiarkowania
 umiarkowania i umiarkowania i umiarkowania
 umiarkowania i umiarkowania i umiarkowania
 umiarkowania i umiarkowania i umiarkowania
 umiarkowania i umiarkowania i umiarkowania
 umiarkowania i umiarkowania i umiarkowania

W tych czasach okazał się bardzo wesoły ptak, któ-
remu dała, narwisko Panfaronu, a według nie-
których Birbant. Pomnieli jego sąsiedzi
zainwaził musza, waga, waga, narwi obo-
żnego, puchogaza. Tak dalece natura
mianowicie przysłała szkolnych, i jał. zgo-
towi 'miedzi' zdoła się, że bródka, do jaskni
ucelali się, mni ślaby, wniest z brzońka, ob-
utrniał swej pamięci, wpoznaniu tworów na-
rodziny natury, okazał się wstąpił, ptak, o
którym mowa, Panfaron.

Uważając ogólnie, wniest naturę Panfa-
rona do rodzaju drugiego podług Linneusa
to jest do Tringidae, Pan. narmarzy ias ro-
daj, jest niezmiernie trudny, ciężki. Jedną
naturalistą, uważają w nim podobieństwo do
Sapugi cristatus / Pistaurus cristatus drugą
wzmaga go z ptakiem wany prospici
mni, wch. prospici. Wpust prospici. - Scorpi-
um scorpium wany Charakter prospici go
nabardziej do ptaka, pod narwiskiem Tringidae.

na wronie: "Tama inquit" - zaprawi jednat, nie ma
 zna wspolnicstwa charakterow zpe, w zrazigum La
 "anonymu" rzy nad Sanfaronim. -

Wielkie "Sanfaronia" tak jest, coina jak
 barwa jego piwret, a ktorych jedne gładko nasiz
 zachwora, drugie skorra, do gory, naszi zai gubie
 nie a kółka sietni jasno kolorowych utworze
 towa zuzupla najczonia pierkamni. Ciez mate
 zmienne, wrota staly na pozor. Drob ciggla
 w rubach nie regularnych, główna zai cala
 zgi sie, borskamni nacoko, przigla i gies
 nie tylko inny, ten i swy postawie, jak gey
 by siebie samego nieparmanat. - Tute cala na
 przona. - Skropla namowant spokojnosci nie
 domaga, a uktasnie ich juz w gure, juz na dół, min
 uprzed, lub wtyl, diwora i inna zma, nasiz mu
 postac. - Nogi najcz, cię cienie, wprawy, a w
 stawiernej. - Otworem niemały zgi ciata, kibraby
 jakby in jakim rubom sparnablanym nie integata
 i taki kółka plakat, le ruby nie mrowowane ca
 tego ciata, i owa nie przerwy i gionat, kici
 danią gto, em i sennu papubri, zmię glosom

w zagrzmianiu strzelających kłusowców. Cała rzesza
 słucha i raz po raz mi się śladem zdalności, w
 rannym słońcu, i mierzającym różnicach słońca. Już
 faron zasłaniałby mi wzrok, pochwalam i ramie
 ma mgiełkę wstępną, przyjemnie słowiki, nie
 winne jaśnotki, przytębiające barwy, przytębiają
 się do barzimego słońca, łocinów. Słońce mnie
 ma się, tuż przed sobą, i wstrząsanie przed sobą
 się domaga. Wystraszona i uprzedzona, i substa
 ntem rajicą, do którego się stopnia podnosi, i te
 warzywa w jej młodości, w polu i w domu
 wystraszona, a nawet przyjaźni, na wstępie i daleko
 widać i kłóć się w sobie młoda. Przyjaźni w nich
 to i jedna rzecz, w pomysłach, a po nich nie
 czego jest tylko przedmiotem. Kłóć się
 derieć z niego, i w niej, z siebie gar młoda
 intencji, tego to z niego to i ta wstępną
 która namawia przestąpić się rozpoznać.
 Albo to tego garu iść później młoda, próbować
 do młodego lub młodego wstępną
 wstępną charakterów i fanaron nie cię
 przesiadywać i was długi i młoda młoda

[illegible]

niejsam wytrzymać. - i takimi miłosi wsi-
 stym iostaje związan. Kanię wspólnie stają
 same serca puchatami Wenerę, a wrocywa
 sin zgodnych stas wielkimi swę stany raso-
 drąją, wniósłszy nas wzwyż i tak sercy, się ufu-
 minkami, obrotki, prądów chwieńca, fałszu ob-
 dają, w się nie chwiei, ber ubrągnięcia. Kan-
 i cini horroru, latu wiewiorych stworzeń. San-
 farnu brąwa się, puchatami miast wielkich.
 Jest tyłko jukationi humampyga spowiększa-
 cym, a nie przywracającym najniższego
 wrytku. - i da niesamowicie nas wielku iego
 oraz wzmocni się zdaje, mimo tak wzn-
 my brucowy, rozsypany w szereg, jak i csa.
 Włodarski Bruchwa.

i suchorowitę

i suchorowitę

i suchorowitę

i suchorowitę

i suchorowitę

i suchorowitę

Sajdanech na poprost spale
 Wrocie sam ego wrucie
 Inawet sie nie wrucie

Takem lagat, takem puchat
 Siu chotopryka co minie ablika
 Shoiag wrocie wrocie wrucat
 Araby nigdi wrocie wrucat

Wrocie minie wrucat
 i wrocie wrucat, wrocie & spic
 Takem minie wrucat
 i minie wrucat, wrocie

Potem wrucac wrocie wrucat
 i wrucac i wrucac wrucac
 i wrucac mas wrucac
 Bi minie wrucac wrucac wrucac

Waham sie minie wrucac
 Tak minie wrucac wrucac wrucac
 Takie wrucac wrucac wrucac
 Tied minie wrucac wrucac

Stanislaw Twardowski

122

Na dom mój, Nigda! naci niere Po-
wiatowskiego.

Exordium: ^W mój mój na Drobku.

Wiej tu swięty mój niere mój

Pokoje i wryj armia, wryj mój

Twari serce usta tu się zgadzają

Nikt wasię maski nie bierze

Dom ten choć złochem, złochem nie blyka

Nigdzie sprawuje ludziny,

Indziej, pokojem liwie narwiszka

A tu jest pokój, wryj mój

Wryj mój tu się, przebywaj górsi

Bez domy niere, butamni

Pokojem, wryj mój, wryj mój tu chodzi

Wryj mój, wryj mój, wryj mój

Wryj mój, wryj mój, wryj mój

Wryj mój, wryj mój, wryj mój

Nikt wryj mój, wryj mój

A górsi wryj mój, wryj mój

Wryj mój, wryj mój, wryj mój

Luma Skan. Trembeckiego.

"Ziaren wojny gęstota świata ptornie
 Jęz radunajski już jest pod nannotem
 Węz ptan roboty kłm, drwicz się miedza gromotem
 Wredem raa pierwowzy nabył stat ustroine
 Cupa spokojno "kierate przesieda"
 Dravinia a sum empi emigaj się rakti
 Co dla smu dawniej rlepiata powiechi
 Dais już mi en ana nadejser ems omsia
 Ten wrogów dawniej natura piskorny
 Wykławiat widok wiesinianej prosloty
 Daisiaj ubory i dykowone raki
 Katego rale roburze ragoni
 Wparty smutno naurwiskuskaty
 Wtora przyimili orlar i roza chiaty
 Przektem ro cektmimim sprawidłej piskorni
 Gjac natury: jesti now ej gmus wui
 Polak spokojnem masie patrzei skom
 Tak mu napastnik intasie dygore kum
 Niech ka skat siara skruszy jego plun
 Niech szora nowym miedzie widokiem

Kiegiu swiętej Tatuosi, niechaj się...
 kła się niechaj się... ten rynek ciebie szuka
 i Mierzei który unosił młotem zapalen
 Kierował się za grzechy, podobno został
 Lawie ten rynek przekleśny najwięcej zabudowa
 i dawać go w swiętym szukać do pokornie
 Kiegiu mi prosił myśli mi się, nie miał
 i nie próbował zabrać, że wypada białe
 Gdyby, wykonał to zabójstwo i najwięcej
 i wabił mi się nasawa Marszałek sejnowy
 go, wyniesiem to zmiłosć sejm rozprawy polski
 Moraw nowi Potocki, a tym...
 Gdy najlepszy w narodzie Kynichowen białe
 Sami na kornie wiewra spierają Mar...
 Tak, wchodzą białe Murawie spierają zaimie
 Wypłakano mi już na przetrwanie wypada opamiętanie
 Sankaję długi rynek kiedy nie nie wypłakano
 z przerw, wstąpił, napisał mi raz pismo cicham
 i kłopotliwe po słowach języczkiem Helinowem
 Przypiędam że nie będę przypominał do zgonu;
 ten ten grzech ten na krótko we mnie się zapala
 Tak w gwałtownym Krasickiego, w Prawdzie Krasickiego
 Wypłakano skłonił się prosił, węgier, i zale
 tym wypłakano, gdy w nim już nie miał wcale
 Karar. i tak, i tak z nim wstrząsł Parnacki

[illegible]

Wesławiały napisać, brzyżmarz wyprasz.

W brzyżmarz pamięć tego wielkiego boga
W brzyżmarz na myśli swoje, piersi swoje, rękę i nogę.

A niewolnicy stonem wskazywały przegady

A tym am i zdat iemne potęgę, rękę i nogę

Chyby nie to namnie mierz, nie rękę i nogę

Co mi rękę i nogę, nie potęgę i przegady, przegady.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Był mi wiew słone, był oświadczyć mierz.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.


Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Wiedzieć oświadczyć tym nigdy, co to tu opamię.

Ty wieżę tolonę przeglasz. Muzę mej przypaś
 Nowu mię jach. Rymu, materii, jak wiersz, wyślaś glaski.
 Leżas prozincem twoje byłyby skurama
 Ugas'ne mnię ten daski zapal. Rymowania

 a Muzę, Tchnięci.

Abiegt Tłupico, a Wenera
 Gdy się go szukać zabiera,
 Wola, wmy w słyszenie,
 Wierze i mi abiegt dobiecie,
 Tęto go rucas majdrie nadroze,
 Temu sownie nadroze
 Chci' się koryć chci' zastania
 Lasky on iest do formania
 Tęto ma biada, czerki rzywe
 i te czerwie, i laski rzywe,
 Glos miły kierej się piosci
 Ten glos w sercu piosci
 Chci' się dwa być niecierpienie,
 Chci' bym iest i niecierpienie
 Chci' ai szeptu męskiego
 Moe w uk iemach nie piosci
 i w piosci i piosci i straci,
 Tak iest chci' by i zuchwać.

Tak porywaj się ty - rogi.
 Si sięga nowet i Bęgi
 Lawse wozhai łoge zbrunnia
 Gwrejsza iest hochumia
 Pwaga nigi i Niebisy.
 Chwiaz nagi; chwiaz łosy; -
 Łaulany w mwy swniej;
 Ładnyk ię, cūrow niebi
 Tak płazyma, mas łozyma
 i nie łwos ię, mas ietha
 Nigzi ię, łore go łtowic
 Ło ło ławre ihyte ię ię,
 Ło łwre i łom, ię ię ię,
 Chw'by, łatak, łmiato łi ię
 ię ię, ię mōwry, ię mōwry,
 Chw'by ławre łozathi, łwre
 Nigzi ławre ię ię ię,
 A nie łi ię ię ię ię
 Ławre łwre ię ię ię
 Łwre łwre ię ię ię
 Nigzi łwre ię ię ię
 ię ię, ię ię ię ię
 ię ię, ię ię ię ię

Wnucie brat rany wina pie' mo'no.
 Pierwsza Starobrowia, szlachta, ostroim
 Druga dla swoich, trzecia dla gości,
 Czwarta rozprasta, piąta grze'no'no.
 Gdy przyjdzie zio'sta, nagle'm za'zime,
 Tui' wtem mi'cetekiem, ale zwinie'iem.
 E-3

Chyby znowiej z subatuty pi' em' gde' u'no'no
 Ogien' gmo'ny o'jazyk spali' mo'ie' mo'no
 U'no'ni'ka prze'padnie' u'no'no'no'no,
 z Płom'a z'no'a, w'no'no'no'no'no'no'no'no
 Nad los, to' w'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no
 Co' daj'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no
 E-3

Jestli' Przyj'no'no'no'no'no'no'no'no'no
 P'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no
 Jestli' w'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no
 Mo'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no

W'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no
 W'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no
 W'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no'no
 E-3

Pedroz z Wiednia do Bloch

Opisana przez Wiktora Lenkiewicza!

Chciałoby Grażynie, żebyś Ci opisał wierszem
mój wojak z Wiednia do Bloch w tej kurtce:

z futrzem chosiem. Pocha, daleko, niech tam, z
Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Wiedniem, wiedeńskim, iedliwym, przy bramie
Wiedeńskiej, z wiedeńskim, z wiedeńskim, z wiedeńskim

Sta kłóty obiciele przyjemności ciębie,
 Dais widem han przyjemni, tutaj han, jemni,
 Takie to są, dais wam, piękności natury.

Pracował między Semicringiem i Alfami, niepru
 stawia mi nie granege upisanie. B Alfami zas
 tan zachwycony byłam, iż wamierienim marzyłem
 samie antymy bersonu, iereli rai i marzenia
 cię wierzniat stuchaj ianie myśli miły mi
 się, wlepy: —

Wawie to są te Alfay, które te przyjemności
 Broniły mi wra z wiercem, ielam zęsi się ielam
 I r, rai to i ielam, dais iaj uglasnata?
 Cierie ielam rwe przedziwności, tam mięszaiw stali
 E dais widem, ielam ielam, wam rai się ielam
 Gaj się spytam z dais ielam, gaj się, gaj rai
 Gaj stoję bliżno rai ielam, pod onierim oblokim
 Koinim, telam ielam, telam dojrę, ielam
 Tak spramie te oblokim, wam ielam wam ielam,
 Rar mni pociat swam ogromu się rai
 Longi rai ielam, ielam, ielam, ielam, ielam
 Sam swiatły i ielam, pyta bieg twatw, i ielam,
 Lepiege Alfay ielam, ielam, ielam, ielam
 Rai rai, się ielam, ielam, ielam, ielam, ielam
 Ta dalgj pociat ielam, ielam, ielam, ielam
 Nyl ielam, ielam, ielam, ielam, ielam, ielam
 Tak ielam, ielam, ielam, ielam, ielam, ielam

z miastem wasz sędziłem się być na dalsinie 227.
Idę dalej, tam ziemia wielkoci przestaje
Znad swojej granicy podnosi się zdaje
Lecz nowy gmach nademną, magla mi się wstaje
I wrażliwość wielkości wrażliwości w cieniu snuje
Ida się mówię ten kołos, w go w pot łunie chmury

„Pawłki: Samie były, i to jest ten gwał. —

stakło i w rękach ludzkim chwi, jak kto wygna
Wzrost zawiść, zawiść, daję, nie gęś wro,

Wiemu w nieuchodzi i w portu i w gęstym
Zawieć i w rękach w rękach w rękach w rękach

Tam uat z igła Presenta pólki, byłem w szkole

Włkacem Pan Reaktor, cijsi cijsi cijsi cijsi

Półem wielkości, Pan, lora mata mi się zwała

Gdy się rozciął przy łonie Pana Generata

Wiemu się już w rękach, a przez chwi, chwi, chwi

Generatom w tego przyspony, bytem,

Woli ole mnie, minie, minie, minie, minie

Generatom w rękach, cijsi cijsi cijsi cijsi

Woli ole, minie, minie, minie, minie

Generatom w rękach, cijsi cijsi cijsi cijsi

Woli ole, minie, minie, minie, minie

Generatom w rękach, cijsi cijsi cijsi cijsi

Woli ole, minie, minie, minie, minie

Generatom w rękach, cijsi cijsi cijsi cijsi

Aliehanie zimnych łow, i spickły Ałłypsi
 Tu mędrca prauzony i ciekli mi wpiet dżini
 Tusa, wazysca, wstholne ich Boigzore nęzi
 Ciemni i est ten Boig, tytu umyśle i chaci
 Panstwo Ałgo się zaimym, nie mowica samow
 Ten Boig biału naroden. czem i est? interesu.

I Trucici bawiliiny tytuin, miedliny cenna
 marmore, ten ie przedsi gwiziotni, mi i nie
 mowia o narum iyciu, i przyfasci, i przyrzę
 wiec i ade dalej. Z Fryciki do Wencugi, nig
 dsi i my się mierabrymoci, i mój się, ten opis
 mierabryma, bo wi! przyjemna i ednosaj
 mow, dręgi wżegzie rocznie i dobre, nie cza
 wze pizane i zępte, to w wyciu biale milan
 ten wopisaniu, mogłoby zniszcic. Ten juri i
 skci my w Wencugi. Iliema Ałgo, wby na do
 bra i wycypte. Ałylla, uwiat zburzył, ale pro
 stian i ego, bion i uwarzył to dsi wne miaste.

Gdzie się wprzeo białat rylan, tam dżi gwałt, i w mian
 dżi dżin, rali to ciekawien, z chiuwosi i strachu,
 bawumiat, przedsi mowu mierhanie i nębrzira
 Ie blicij usci salim, iwi serca zolniera
 Ten jowine, jow zowosci, i budy ciekawien
 Prowozony zniszczeniem, gdzie przednim mow.

Corinatham, unazata sie nam uniwrsie Toruński,
pignora Florentinaj. - Tu nunc, bodimus atem qu
catu domui prae nominatu. - Tu nunc, zoski
ui mi nunciatu prae nominatu uerbiu i
nunc. - Culaj nunciatu nunciatu bolu, tu n
driatum Wenere de Medias i hunc uerbiu
Rafaela, tu styriatum Traialani.

Agimunda Persana.

Powiem Wam Panowie mój
 Jak w pieśniach epickich stał
 Co się trafiło w Cyferze
 Gdy się Mars nachadzał Monora
 i Monora ze gdyborem chroiny
 Stał Powiera korwał czynny
 Wtemczas przegłbiał Mars srogie
 Przysłał nam głowę wroga
 Jak nara Mubran czołobny
 Brucimczy zony poroży
 Korał i Cyntory do kurniny
 Stał Achilla nowa i stroje
 Inno przysłał do reboty
 i apiz mioty, wycen warony.

Przemia powarto, hura miloty
 Skrzęta spłazrony męga turu,
 Turczył stulkom obicenna brata
 W y w h e m m e d o r w i t l e s n o t a r e
 O t w o r z a j . . . a z c h ł o p i z y r m a t a j
 W h i e g a m a s q u i w o i e s t r a t a j
 W n e t w l i z i m y d o M u l t a n a
 W i e i r a m m r a g a r a j n o t a n a
 C h r o m n i j m i n n e w r i a t n a s i e t i e
 B y o j a r i e d n a j w p o t r z e b i e
 W i e i g o p r o s i e, m u i g o c h w a t i e . .
 . . . W i j t a k u r n i i a z i e k o d a m . .
 C h i e j m i g r o c i n i n a s t a t i e
 A l b o s i e r a r a s r o z a d o c h a n e l ."
 " C i e j c h ł o p i e M u l t a n m u i e
 Z n a m M u l t a n i s w o i e p r o t a j
 W i e c h u e b y p l e m i e w l o w i e c e
 C i e p i a t e, z m o i e j r o b o t y ."
 W a n p i d n a t o, a k m o i o j a
 C u p i l o n a r e g z i e r a t o j i n i e?
 G o y b y m m a c p o c i r n i w s t r z y m a t
 W n i e t k y c a t y s u n a t w a d r y g m a t ."
 G o y t a n n o l o o j a m a u r e
 W r z e d z i m u i e s i e, p l a m e
 W l o i b e d z i e s r o g i p o r w a r y
 N a g l o s z m i t o s i a p r a t u r y

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Żeś w Olimp wysiada,
 Szarzy się na twoich płonnie.

Wanien i Głuch. i Piemięciom
 Srebrn atąd o de mnie nienia filizanka,

Do glinianego dobowia
 Coś się w głowie myśli Ty naboży
 2 Portan i swoję nierzemną,

Pratai się zemną
 2 Patra ian mój iat stwoi wygnatany
 2 anay miedzą z ciętany rotok
 2 d stop do głowy płonnie i mnie złoto
 2 Kady się gład na mnie i prozimiem
 2 nie z blizni się ian z ieremion

Latam ię i spowie, obęz parymentu
 Wzranu ię z gliny stoie,
 a la tyro i dągżinica,

ze się na tobie marnie ganki iurica
 ze sto in prozina, lub sturup do z bliznu
 2 ja sturup do z bliznu,

Przypaściem ciłopen z bliznu,
 2 tyro ię z roznowę z dobowia
 2 Capritom zremnie de zrem,

Ze do ja gładatom z Panem.

Alimo bar w ierzej pte naryj zalek
 2 tyro ię z roznowę z dobowia, a nami kati eku.

Agred u K. komisiji

Rece de moi, Aruze, vos mœurs, vos usages.

Seigneur, te servir te rendre heureux;

Cyprus

Wiednim sie, wenn wir uns wissen, in die Hand

Her in ien lûnen, egerre boegte.

se exteriori surculos nonnulli in interiora curvatos

Concluden sie, wie ein ordentliches i. Leben zu führen.

to w m. ciżem zasnym, prawie niewidym gwiezda

to się wzięli w łódź i wyruszyli. Ciepło wiośnie

Luc. 12. Lucani mignammi: amazzu sibiru!

to hydro now we want to start in the same way

Coric sigga sviatto stonka lub twoie Pensje

reszta się wyprostnie ziola, a ziemia z umiarkowaniem

14. *Trametes obliqua* Swartzii var. *obliqua* in cinnam.

Pe lângă acestea, au mai fost găsite și unele

Dear lovely Mary, my ever ever

Zeitwörter die nicht in der ersten Person sind.

Quelques notes. Chaux et terre

Which rooms were to give an aged woman

Me ziępsze i malinowe kwasce suwiek Wam cześć

je Professor Historij i Naturaboj w Gim. Wolyn. w Kowno i m.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Dwie braterskie i siostry swięte wychowawcy
 Dwa cudo... dusze matki i Ducha s. ubłagani
 Ale wogół lutej niż mój wstrząs mój wstrząs
 Przyjmij miłosierdzie natury mój i mój wstrząs?
 Proszę dusza w duchu wdzięków wstrząsów kłótni
 Wnie się tylną drwiną obywateli nie umie.
 Ale iaczej to przynosi i zgrywa moją wstrząs
 He się rano wdzięków w jej liść i wstrząs?
 Ty to chciwy przynosi liść, tu i wstrząs
 Chyż jej rano cudo grono spojrzysz tylną matkę
 Wstrząs tu grono mój wstrząs i mój wstrząs
 Przynosi miłosierdzie mój miłosierdzie wstrząs!
 Płan śniwać i wstrząs i wstrząs i wstrząs
 Przynosi twoją myśl i wstrząs i wstrząs
 Ale mi... boję się wstrząs... boję się wstrząs i wstrząs!
 Otrąpnij tu i wstrząs i wstrząs i wstrząs i wstrząs
 Duszę wdzięków tych wstrząs i wstrząs i wstrząs
 Gdzie się dręgie i wstrząs i wstrząs i wstrząs i wstrząs
 Wstrząs to! ale i to wstrząs, wstrząs i wstrząs i wstrząs
 Czy przynosi do mój wstrząs i wstrząs i wstrząs
 Kar dusza umiarkowana wstrząs i wstrząs i wstrząs
 Zachęcającą i wstrząs i wstrząs i wstrząs i wstrząs
 Dwa rano wstrząs i wstrząs i wstrząs i wstrząs

Podgrzywnka do Grobu J. J. Russe.

Na swą stronę Wisny, natura u najpię-
 kniej szaf przepławiła się barwą, wisły
 Kolonii, zabrał się ochotą do pluga
 młodziak, rok plagał wesołami na
 migotaniu murawie wespół z uoiu-
 mi, zartami, i młotem i cynkiem
 Wenery, pisanym, pagórkami, doliną
 brunatną, łazą, i niebo wystawiały
 mieniący się dla oka widok. - Co rano
 na pociąg dla sera i mleka, mowa
 najbrzydszej szaf, wstaje, poru-
 wa słysząc gł. wisły, makołagą, i ro-
 dówką, i szaf, ... a przepięknym poci-
 nkiem zapakowanym się na iagnie-
 ka i grające po zasnianym wonnym
 w grobie blonnie górze w rowym w obfi-

lusi party się pow. annum. - Płoty m.
 sylm swobodnie przelatują z wiat-
 ka na rwiakach, przegrzają się wiatkami
 wola i nowy przylatują się w rwiakach.

O natura! iak słodko jest ci tu
 przegrzać!... rozmaite party mied-
 zonych płodów Twoich, wiggłobliwa
 mroziwość głębokich iarni, samotności
 grot, głuchosć lasu, przylatują z a-
 partu roślin, smarowitości owoców,
 drzemi stwiercie wadów, nieprzeży-
 mechanizm ciała Twojego, praco-
 witość i serce, tego chemicznego ciała,
 słodkim łajny wistytas i swoob bog-
 unia się bez miedzi i serce, w as me-
 przylatują naurytas i serce wyciągnięciu
 na przylatują z roślin balsam,
 przylatują z ich delikatnej łaci.

Wszystko jest tućm doświadczeniem, wzbudzeniem,
 i podziwieniem, i wielbieniem i wzniesieniem,
 wszystko zachwyca umysły, wzrusza
 si duszę, i dotyka serce.

Natury: i awiatatem jesienną, tyś tu
 w apłpicieni, i nierównała przedtem Rafaele
 Rubensa, Lebruna, Kieny, Dawida,
 tyś i wiciła Arystoteles, Plini-
 us i Buffona, tyś Schlegel, i
 ias Poetyki w Kinnollas Lafon-
 tina, Hallera, Leonarda i Torryana

Ojciec twój! Policzny Boie' wyg-
 dzie prawnie, Twój Dobroczynca
 rzezy i wzdzie opatrung twą do brwi
 napotyka i owo morie.

Tak ten widok i est zachwycający
 co na wzruszenie w wesołim sprawnia
 myśli serce, - Przyjmij najczulszą
 opiarę i serdecznego holdu, w an pro

by która przed twoj raność, maieć być
abyś raność był dobry i sprawiedliwy,
mierząc bywał wyjeżdżać obywateli
znow. któreś naszymi, jako naszymi
złowicieli i obywateli w toż, naszymi,
nie, abyś szczególnie przeprosił się.

Nie bawem wiecie do sam sam.
był który jest na grunnie piasku
był, obywateli zarość, i wiele drugo
mi przeważały. - Trzy stonice bliżej
zachodu signale ziemie. - Dwie
opadał Niebo zasmucone się nie ma-
mie, cienna zarość, ichoi pami-
wata w naturze, w krótkie poraś-
się niegdy, i na wszystkie przedmi-
ty, swoje niepełne rozróżnić światło.
W. m. i. Tagodny blask. Twój pi-
na o dobro nocy, przewodnik pro-
drwinęch, kawałczych i przyjaciół.

nieważeliwych.... Obecnie twoja iła dla
 mnie jest przyjemna!... przy tobie za-
 rumianam w stwój iach owiata, ty wle-
 wasz w pierś me zbawienney balsam,
 który mię ułaja radosią, sur giciem i
 miłości sam jeden pociem liściem.
 które braminaja twę prownienie me
 hamigam o bezprawiach ludzkich
 i widzę się być w dalonym w dalszych
 siedel.

Gdy mię smutek obarza dojmują
 strapienia, lub niecierne ^{ciężkie} przesław-
 wania. Spiesz, na łono przyrodzenia,
 które coś me iale, i stoniej daję
 nowotwar pociągę. Głuchoby łusi
 w rzywa łusi szept liści nohpa-
 mych. Na godym. Schem refir, rda-
 lica rozlegat się ialobry rzygo
 nowego ptaka, war susmerenia

nieumiaru błot i bagien. -

Smagła przystąpiła do ognia... zabry-
musz się... i jemu... ; obśca-
stare!... Tereli to jani biomy ut-

wier. wstanie go, jechi nieuzgłiny
gingoy, pod zabojnym zlarum, rati-
wai mi go nym, twójrej potrzeba...

naustawiam pielnie nucha chego się
dowiadacie w której stronie... idź na-
tem głutny, w głoś, aż znajdziecie
mieszkańców pod dybem. - Co tobie
jest przyjacielu? nie przytrafiło ci
się jani nieuzgłiny? ja ci ofiaruję
moją pomoc. - Dziękuję ci wspani-

dziat, nie jestem nieuzgłiny. Try-
telore wiesz w orzechach, są tra-
mi radosi. - Tereli chęć usiądi przy-
mnie i posłuchaj. "Kto by się nie

interit w ławach rarii na jego wsiwian
 exone... Ustąpił. przy nim, a on, łach
 lej mówić,, wyobraź sobie co na szeregu
 olla mnie, ze wziętych najdroższych
 Rozziewów moich. - Pige tak mnięto
 jancem był ich porucit, a sam, puszpi-
 szał na obronę ojczyzny, kras praca-
 cam na toro, najniebezpieczniej
 i matego mojego Klipolita, pwracam
 do mojej rodziny z ławami wy-
 ciętu, które będą wdoba reszty rpii a
 mego, a najpięknijsem wsiwianem
 syna. - Jestem z kłębki wyzgięto
 pod Fullonem, Rocz. Kallionem, Ar-
 nobi i Klagenfurtu: tam jancem
 wisz ułaskitani ława rarii. - Porwa-
 wych a stwórzli moją olla Giespi-
 idz wyprzege pod dachem rodzinny
 Kallionny Ryzum! nie tylko Dziel

radost, lecz i zardrosz się zwrócić do Twojego.
 Pójdźcież do nieśmiertelności i niecierpliwości was-
 zego. Wtedy będziecie być w domu z.
 quam lig... siingwary się z ręką rozpis-
 my się. - - - -

Wtedy myślałem o was drodzy i zje-
 mę cię. ... powołaniem mił ser-
 imiona wasze... Cudy Maryje, i
 młoda, i biegała Mordensy, kiedy Was
 mówić o was? wemni nie mogę. Wzry-
 blęci by zwrócić cię? myślar. pro-
 mawia wasze. mił mił mił mił.
 w rodzinie z wasmi; przyjdzie mił mił
 mił mił postać się, wstanie z wasmi,
 wasz obraz mił mił jest z wasze obem
 mił mił mił.

Idąc dalej, przybył mił mił mił do
 Tronów mił. Gdy się po przyje-
 nej ofiarze, wstąpił do mi-
 sterna bieżącego w dolinie, serce mił

[illegible]

wianą, Jasia Januba które w naj-
 większym rachunku powoławam.
 Obydwoje umarły są całą najwię-
 szą prośbą, przypatrując się bliżej
 potrzebom miłośnikom i narodzi-
 łom, włościan, szlacheckim,
 Niemcom, Anglikom, Szwedom,
 a najwięcej Polakom, chrześcijanom i moim
 do nich przystając, korzystając sobie
 z naszego miłości w tym senty-
 mentalnym życiu. - Otwierając
 tego serca rysując na jasnym, białym
 swoje albo ulubionego przedmiotu imie-
 niu sobie i, praca czasu i miar-
 ni uwolnienie swoje. - Odstawie
 obciążenie. Mając w ręku Toba-
 ciery, Russa wspomniawszy nie-
 żalnego Ananiasza Cioch, 16

ry ię natat nika przede mną, bray
 mający wstąpić do rąk moich przy
 nymtem do niej, serce we mnie radu-
 izało, i dusza wystosiała samą przejs-
 ła została. - Wzbiwszy się więc u-
 datem się do spoczynku; i kiedy wia-
 łyce niosły swój bóg mistyczny, a wia-
 ły mi nocy ochłodziła łono ziemi, po-
 mnytem się we mnie, który tylko po-
 bradach i murmurze moim był praw-
 dziwie cenionym. -

Metapholizm durnonia nowi myślarz
 i białej kłopotu natury (H. Pierre) sąnaj-
 łaższymi dolegliwiościami duszy. Wtedy
 ułowień: obraca myśl całą na ostatni oboję-
 norcie, a w kłopotliwych o tym wyobrażeniach
 natura proznanowania dla ostatniego
 prądku ludzkiego. - Jungu i Gennepa ja-

miłości ewelby a ohydy nieprawości. —

Tuż zaramca i utrzciska do umiennia
ty umiennictwa są ziemni, i party wid-
gotiemni wystąpię wyjąta rośliny, ju-
noworowu witał dzień nastający, rado-
nem kwilaniem, kiedy wyligiem z na-
degu swawpliwie chęć się przypatry-
jannem wstawił stonca, który dla
celowienia fałszywych naur i przesąd-
niemającego, jest prawdziwym i naj-
kubliwym wizerunkiem upadłości.

Wszystko ogiaraa zbliznie się naj-
wspanialszego sprawcy zginosci i pło-
now ziemniaki; niechiarone w powie-
trzu rozlegają się głozy. Niebo wypla-
wia do swartabne na którym widai
największą miśerność światła z ci-
niarni zgonnego... jasności pierwot-
nastaję, a na koniec cały wstawa się na-

nala... wówczas promienie stół - la
 równych ogniw rzęsi i wyfręgijs
 rozliczenni w dionione farbam, niez-
 chęć ich raiagym blasniem i atobny
 promion rocy. - Zjawia się tryumfal-
 ne światło po całym widnokręgu...
 natura przynęta na uwieśbienie
 duszy i estektu i światłosci... różn-
 barwne ruiaty niecierzą napawane
 rośaf rozklepiąją radownym uśmie-
 chem świecące pąki, które nmośtorem
 najprzyjemniejszych woni balsamują
 powietrze. - Ziemia nabiera w ten
 swoje zarodek płodności, i wystawia
 vorom pruderne wbrary, rozmaite i
 zabłyścające widoki. -
 Gdy las drzewiem się wchłodzi
 Stonica, i zryś boluny abit się sudy

moje, wglaziam się na wszystkie strony
 aż postrzegam iartownego murzeka,
 sponożenie szarpiekiego piętka ma-
 notagowy. W czułości a plany ma nie-
 daleko siedząc na galezi, umierała
 i alu i bojarni sponow okrutnego
 mordery; a kętu chy na wrosto
 porzwał Tanornie swą zdobyc. O
 jani prawdziwy obraz obchodzenia się
 morniej szych rubiszymi.

Stanęwszy w Belwidu zatrzyma-
 tem się dla wypchnienia.

Kiedochwycę mostu, który prowadzi
 do dworu, postrzegłem na lewej stronie
 starą niewyporzą fontannę. Wtę da-
 leno furaj niej na pilastrze poro-
 tatem w tej myśli napis:

Ogrody, guski i obieraje
 W raiwym narodzi roze byi męgi

Leć wody łami, prośa i gaje
 Natury, i wsi przyjemność tu gaj
 Jednannie nędzy ma wien i kraje
 Pusto i w lichej tej uroczyszy.
 Swięte ludzkości prawa szanuj
 Wzrostu ich przychodniow. tu bez różnicy
 Jan dobrych, dobre przyjmuj

Trochę więcej:

Swobody u ciebie, większych rosną,
 Filoty tu niechciał chyba nie dawać
 Ale to nie wie, niechaj to poma
 Co rosnąć wabi, a w ja filozofy
 Nędzy arteń w rycin złowu wymiar.
 Do szargcia albo do zguby, swędzący
 Który się przepaść wstąpił, grąży
 Nizbi pierwszego dojdzie zamiaru.
 Szargcie i szargciem wgnęł się nieszpi
 Jan i wesołość amarkiewiczem
 A prociw myśla, system sumieniem
 Wzrostu jest dobre i wrogiu lepiej

Miasteczko Emmerauville. Leży w powrocie
 rurech, durych i rozrocznych ogrodach
 które mnogimi ranami serafimów strumienia.
 Klimat wyborny, i raziące świątynie tam raje
 dla cichych i wybornych miłośników.
 Wspaniałe lasy, i wspaniałe góry zast-
 awiają by raziące, od różnorodnych piękności
 wiatru... Tamie jest w rękach i po-
 tożenie, lub jego prądy spowrotności
 i rozróżnia. - Wspaniałe tam razi się
 byle rozporządzone do zastanowienia
 ludzkiego i tożenie, wspaniałe w natury
 przygotowane do przyjęcia wspaniałego
 mgła, który we wspaniałych Europie razi-
 jach Tawionym być nie przestaje, tło-
 rego imie samo, w wspaniałym i u-
 szanowaniu jest wymawiane.

Podkreślając bliżej do tej raziwy-
 cieżnej wspaniałej, wspaniałej widzi-
 się dokoła wspaniałych jej piękności.

Serce moje raptownie tyś sięgerszych do-
 mata powiech, w tyto snubienem zwy-
 rajnym podziwieniu i rozmarzeniu
 widomow. - Janie, tużco otęgać się
 w tym labiryncie snubien! - Luby,
 przybie msta kraciwo! - rentem sam
 sobie, i i ety niewy los mój o desmnie
 zalciea tegie, nicochybie reuhy lat
 moich, co twaiem przyjemnem stra-
 wiez mstroniu. - Oby i gadanion mwie
 stato się zadowy! - abym był niez-
 szlusz w Maryalissa. Poety ro-
 ry nie mogt dononirze dni mwiech
 na przymnem potrozeu Actium w An-
 wilei, którego tam mweu pwiądat. -

Oprowadzatem, mweu mój pwinie
 rozragajzuj się fied dworem; mwa-
 zatem plemnisi ię dołaten, i rajety
 mweu się widom, nie pstragtem.

jaśm się zbliżył do gaju. -

Imatartem się najprzód natęczyła
zwanej Obradyńska, gdzie zaraz na
wielkim stopie następujący obawstwu napis:

"Niestusznosia byłoby najwęższą,
"a ranej nie rozumiem, przestawa
"wymysł ludzki, nad wielką i potęgą,
"matkę naszą (Naturę) stworzyć po-
"wzięcia mnogich i jej dzieł, lubo
"tak: swobodnie naszem wynalaz-
"kami tłumiona, abeli wszędzie
"gdzie swym cudownym błyskiem
"promieniem, wrywa barwę
"nasze próżne i ptoche prądzie
"wzięcia". -

Na drugiej stronie stupa także były
wiersze:

"Kto wytworzył stągwie prohibid
"I jej przysadom i wycie sprzyja
"Primo by tutaj spojzenia gubił:
"Niechaj to mi głębież rąk nasz mia

Masz więc sobie tu przyrodzenie
 Wiatry, wroscie swojej proskoty
 Dacie przyjemne wyobrazenie
 Pokoju, swobody i cnoty."

Po niej na równinie idąc szerszą, pro-
 wadzącą do grobu Russa, przestawia
 kreśla strumienia, który tożę po namy-
 nactw mroźnych wody zimnej, i śnieżnej
 w niewielkiej sadzawce. - Także po-
 daje ciśtwo bystrągo biegu drinasydła
 które w mroźnym oceanie wierzwi
 wpadają. - W niej tu gozi spolek mi-
 dy dwa wielkie brzegi swoje najbar-
 dziej szerszymi wzniesieniami ucho-
 nia mroźnym, stoi w cień w brach
 Otynwały o Harappa a na nim um-
 rowiers:

Trochę dalej już kopuła zielona, mchem
 porośnięta, wzniesła się wstępną górną

Gruzin wystawił w napisem Attar du-
maria na drugiej stronie ta myśl po-
Włoską była wyryta:

„To przyjemne zielone i ciemne miej-
sce jest od porzucenia swych, nuchan-
row, i filozofów. —

Oni na wzroście wzrosli się nie w ich pa-
górach, ani w one umierają moje cala de-
ling, wolić. — Stamtąd prostrętem
wielki i piękny dąb, o którym tak
wiele dawniej byłam słyszała. Nawo-
dęgo nawołatem, o drzewo we dwójna-
sob mile sercu memu, szanowny po-
mimo prośb, i serce ci serce
Palomona, którego długi c c c c c c
ma mówić że było wrona, nie wim-
sia, dobrocia, cnota, i serce ciem, po-
war am cię obliwy ci ci twój! Ty
mi przypominasz wybornego i lubego
Gemera o którym wspomnienie samo

ułosa ludzka mój i mój, i tyle i wa-
 wa mi upodobania, ja: prawót przy-
 jemnej pory kwiatów, ja: rozwijającego
 róś, narodzić ja: pocatowanie od
 najmilszy nochni!... lube drzewo
 ty po wyrzucie rasy będziesz tymczasem
 wdzięczności... To mówią ty me-
 wne wyśłyngły mi z owu. Objrza-
 Tem darsniowy grobowiec Mirty...
 westchnąłem i gęso po Palmonie
 który umarł przyjmując dzieci
 do piersi swoich; a poglądając na dąb
 ten przewyższający prosty marmur nagrobny.
 „Palmon był szlachetnym człowiekiem
 On ten dąb przesadził
 To przegrane drzewo i tak poświęcone
 Cerdunnej dobroci i miłości jego
 Wiek piorun i bliździe niepowstał
 tu nigdy. -

Tym nasem abliżi'em się do łopulowej
 kępy, gdzie jest grob Tana Tanuba i o-
 sar więcej autem w dury i siwi gtabli-
 wej dla mniejsza tego. Iwi się usary-
 wata ucom moim ta wspasniata swig-
 hica, i serce moje tem głębszym i-
 bymowata przeżyciem, janiego domaji
 bogobojna dusza, zbliżając się do do-
 mu bożego. Zachwiałem się był
 w sobie i asagi' bojaruią..... w tym
 świecie mył janie pocieszając matka
 co to wyciąga z umiarkowaniem
 do brzoziwego syna umiarkowała
 przyprawy i wroni; wnet przebiegła
 cała odległości niemożące przytłumić
 w sobie umiarkowania; Ter mimowol-
 nych.... Witam cię szeregłwa ziemi
 ranolatem padając na kolana, witam

cis uświęcony grobie, nieczarowany po-
 minie przysięgi, zasuszone moty, proci-
 cho ludzkości, wełam cis po skroci rany.
 tu by strumieniem bierze się, przysięgi
 było najpierwszej w towarzystwie lud-
 zkiem moim, w rękach, w rękach
 cudy stworzyć, winien jest miśniem
 nemi aforawu umowy towarzystwa.
 Po am słodna miż iancu ugaruła
 Melancholia, wpaść... w radumienie,
 tużie pominie rany myśli smito mi się
 w rozumie. - Rozumienie nader mocne,
 rzywe poszanowanie i inne umiada-
 nych wypaść nie umiem na demmof
 parowały. - Znowu zaplanatem i zno-
 wa umiadam sam siebie. - To sąsiedzi.
 toci przysięgi na myśł okropną
 przysięgi, bura towarzystwa, a rzyh
 smutne i towarzystwa mające wypa-
 ranie, zawołatem o ludzie, bliźni moim

ledziemy się na samem utraceniu, zyjemy
 dla przeciwności, i wzmocnienia, a wogło
 nie posiadawamy darów natury, niedo-
 namy żadnego szeregu, nie obalym na-
 niem wstępujemy do grobu na zawsze...
 Ale w mowie? wzmianki ołowiu nieumiera-
 nie, dusza dobra nie jest śmiertelną, wy-
 szedłby z śmiertelnego ciała, do wiecznego
 idzie przybytku boga, przyjaźni występują
 jej otwarcie, a pragnięcia prawdziwego ołowiu
 jest upomnienie oła ludzi po nim i
 jących.... Lecz i tak jest bolesno sercu
 wem rozstawać się z wiernym przyja-
 cielnym, matką, matką, i rozstawa-
 nochanną. Nieskutek? Lanie jest prze-
 mawianie śmiertelnych, i nie cięsa-
 talnego umiarkowania nie mieć. Słowo mi-
 sawota, i ja biedny ołowiu bóg mi-
 siat, opuścić ojczyznę, i mochan-
 rodzeństwo, łube domowstwo, i wroble

wielu wielu przedmioty. - Ze wszystkich
nich drzew które wyspi się growatom
dane smutne i ponure cyprygi współ-
ni two ze mną, nie będą najdłuzej. -

'Nienob Tagana smierci! co za smutna
twoja rosa, nic kłosa ci nie powala nie-
wimność, więc młody i sama młoda nie-
dy wrosto smutne i strasne postawie
dla świata beznamię? za co wyprawa
zycie młody i troskliwej matki, która
dla rozkoszy i przyjemności w tamtym
piersi i ani dźwięku, zapomniała o-
krutnych porodzić bólów, i o ni-
czem więcej, jak o szerszej symfonii
nie myśli? za co wyrzwasz z rąk do-
brą matkę, młodziuchną, wronę, przy-
jaciółkę, nadzieję starości, i jedyną
iż uciechę? albo zabierasz młotki i
ojca, najlepszego ziomę, a porzucasz -

na łonie rozpuszczone wiarołomców, i wstrętnych
 ojcow, lub autokratów i wyprawa matki!
 Po w łan. wreszcie mowisz tyle gorzkiego
 słońca by było uderzeniem rozumu i roz-
 sianem tu masi? wreszcie smierci: wstrętnym
 ciębie oskarżysz, lecz wiebis? Boie: do jasnigo
 słońca i teraz iasni mi sę ziarno?.....

Chciałem na darrionę i ranach uszczę-
 śliwych, pogromy myślać, gdy ja-
 nis' starzec wamił się, przedemną. Po.
 Sai tego wspaniała smierci wlosy, twarz
 pogodna i przyjemna, wron. poważył wy-
 nity go szanownym i ujmującym.
 Wstając natwrciwno mianem, choć się ubli-
 żył, ale on brzy pieszczoty wroni upre-
 dził mię zotwarterni regamni, uinął
 mię i rucił przewidliwym głosom: nity
 moje dricis i istis' ias: widzę, przyja-
 ciu naszego Jana Jaruba, przytu-
 drisz nawiadzi szanowny grób smier-
 telnych zwłok: nicimierkłego i niedo-

rozmianego piśmnia który według naj-
 stawniejszego z dotychczasowych rytmów
 prawy głośnie

"Wypat w swych nieśmiertelnych piśmnia
 na przemiany

"Porum i miłości obar nie wzmianę
 (1) Delik w przemianie planum o imaginacji.
 Ach! miłośnik! to miejsce poroju i prawdy
 wielokrotnie reborn zostało. - Zaraz po
 jego śmierci dusza przeciwnych za-
 gorzełom wagała się z jego patriotem.
 Widzisz mnie dzisiaj, że dla tych ludzi
 nie ma nic swiego, nie miłośnik
 mnie ich róg swiętości w dnie
 w ariona ostatniego nawet spowinowate
 atoli strudnienie ich chęci, rozbity się
 o skale, przyjaźni."

Tu starci zabił się broni; dawano
 się że świat odrył jaskółce swoim
 która mu ciężyła na sercu i rzucała

tej prośadził kłami słowy. „ale ianni iek
 rzekł i mianem westchinnieniem boleśno
 dla ię ubliżył swoję ojczyznę straszno
 wspomniąc ię rewolucya nasza, do której
 jań do arni przyniema, niegodziło by ię
 tylko samym ułudzić potawym, i spła-
 widliwym mgion, przez tyranow i tak
 wiele złowrota wiarnie splamionę
 została. W tej to nieczystej epoce,
 zabrzęta gorliwością mniemanych filo-
 zofow, i mniem tylko a nie dristami
 Patriotow, wyjednata u konwencyi
 narodowej desret domalajęcy wydobyci-
 ciato J. Jomóba z tego swiętego schro-
 nienia, które sam obrat sobie, a które
 mu poświęciła przyjaźń właściwila
 tej ranni szlachetnego Girardona
 (Girardin). Premieriono do Pankonu
 szanowne przyjaciele naszego zwłoni

których strach, iano najstraszniejszej w-
doby swojej Ennenomwill ofstanie do-
tychczas. Ja tamie nuję, żąd zaś gor-
si, i dla obianienia świata tej norym-
przyłotytem na grobowcu jego te słowa:

"Zhan'ibi zwłoci moie, wydziera-
ją je z ostatniego schronienia mego"
Harunen przestał mówić, a i a postęgiem
skosowny do naszej materji napis. Nante-
slony był ołowiem trochę więcej w pomie-
niomego. "Chęć usprawiedliwić gwałt
popelniony grobowi, ale wi go usprawie-
dliwić potrafi." Dalej zawiązał te słowa:

Był któryś kiliem, sercem i troską oddarzyć.
Dla których światła jego naura tak miła
Nie łajcie ie proch z tego dobyto zagonu
Tu ci Jan a Jaruba, chwale Pantomu.

Grob w którym spoczywał Russo
i est starożytnym restattem z ptanich
zarniem nie wystawie, ale figurnie zhu-

abuwany. Namiasz opisywania go dzie-
 jowizni, nie jest buwowy, doskonałego
 Lesinera. Na pałacach obróconej na polu
 dniowi majdugi się allegoryczna potamo-
 nista, wyrządzająca matkę, która widny
 rze krzymia dzieć i namniie swym
 pierściami w drugiejsi księgu, Enilal.
 przy niej wzrastają i grających dzieć, jedne
 z nich moga napierci swoje na wyso-
 kich niach, na mar. wotności, drugie
 na otłazie natury patg wgoz wielo-
 rybie, powijane i inne barbarzyńskie
 wynalazki, w rasach miewoli, i nie-
 wiadomości ugiwane. - Z obu stron obró-
 sa wyrobione godła muryzji i miłości. -
 Na prowadzić wienni obywatelsi re-
 lubioną Janna Janóba dewizyją.
 Zycie tożyci dla prawdy. -
 Stałybyj seianie pomnika napisano
 nowona parba

„Tu sprowadzi ciemność natury i prawdy
 Na tym samym grobowcu, powierzył mi
 szarym przewodnik, matka jedna wisi
 i żalę gromy, wywołaj miśnycy niedyś
 Granyx, zawiesiła z ruiatow i owowu
 mwie wienie, i własna, napisata rzas
 tych nitka słow twierdzących, które zamyśl
 czynią, jej miłości:

Chwała Panu Januśa Panu

Maryja Kobi

Matko i Matka.

Alte was, przerwaj, w wyszko miszry:
 zaktart po większej części te wyrany toż
 antego sura dla uroki.

Objeżdżam wszystkie w szeregach i grom
 bowiem było rostać mi się z tym gro-
 bowcem. - Liry on na mały wysep wy-
 biestrowin, albo napięć jeriwa gromu
 sniego obwarowy wyprowadzi kopolami
 włościanin, których prosto wybijate pnie

i nieustraszone śmiało wają się, niecierpliwie
 zwracając do uwagi i rozmyślania. Na-
 wroto usprawy i sztuka rozmaite rzeczy
 sprawują prozęjny cień, którego promie-
 nie słoneczne przeniknąć nie mogą.
 Nie maż tu ani śladu tej wystawy, ja-
 ka bywa w wrażliwych pomieszczeniach;
 maż wolać, ani tej pychy nie ograni-
 czonej, która uderza w oczy na widok
 piramidach grubości egipskich,
 iż nie ciemniejszą ciemnością ogromnie
 wybudowanych. Tu wszystko wyobraża
 proste, wszędzie tu widać ręką
 przyjaciela, która nieustraszenie nastawia
 na ten piękny pomnik.

Następnie opuściliśmy rynek topolowy
 i wsiadłszy do karrii pojechaliśmy do
 pobliskiej wsi. Beursauwe napro-
 cino grobu Russa króla. Obszerwie-
 cę dalno wieszka do tamtej ałoli

niedowiadana tak często jak pierwsza.
 Wyśladzmy na nią robaczyliwy mi-
 dzę drzewami cię, gładni prosił tego
 marnurę, przycinajęcy prochy. Ta-
 wnego malara tym napisem.

[Fulicy Jerzy Fryderyk. Magazyn
 rodu z Strazburga: był to isto-
 wier. prociwy a malara doskonalszy]
 Wzrostem potem do altany gęsto ro-
 rostej i młodszej gatunki zielonemi,
 w której nie więcej nie było wpró-
 nibu Tawer. - Mijając to miało wa-
 bie w' taniego, co nabawiło m' sa-
 chalni. Tu rzecz mi staruszu: mój
 wielki brat godził nasz mity Tawer,
 a narzem? przerysuj: to mój wiec
 narat mi na Tawer z atarty nieco
 napis: Te Russo zasiedat Tawer
 I durniat nad przynudzeniem

Bawit się plaskwa narmieniem

Albo z dzieci mi grał w zabawie.
 Tatarzyna, wierszista, jest tutaj rzych matką
 najuprzedobniejszemu siedzeniu. - Właśnie
 na zabawie ochotę wziąć na niej i u-
 siadając postrzegam, że to było jedno na
 tej wyspie mijsze, i na w całej osiara-
 tości widać grob i całej rzych topolowa-
 Ułom matki familii siadującej tutaj,
 mając zawsze przed sobą tego rzy-
 ry dają im najbysze, o swiętych o-
 bawach i o maierzyjskich naukach.
 Tęskni widzi grob na jej mijsze i serce
 niewymownym urokiem które przy-
 wodziło mi na spamiętanie wry, two co
 kolwiek miał Russo w tej materji-
 starzatem na zastąpienie tych ma-
 tem, które za nie przechodzią o obliw-
 powinnoci narmienia dzieci zwich-
 wlaszmemi pierściami, a bóg sta-
 witem bym, które ja wypiekniał

Przypomniałom wtedy imie córki
 Syfion a Atrynaiskiego, jej młodość
 Mawierzyła, niemordowaną z pie-
 notawitw w wychowaniu swych dzie-
 ci, wierwiła na pannię w ulubionego
 męża swego, nieskazitelną obyczajem,
 a mianowicie ona przegnała do pa-
 wiała na zarzut względem jej mło-
 doci w stroju. — Przy moich dzie-
 ciach żadnym nie potrzebuje ubioru;
 dzieci moje są mi najdroższymi i
 najprzystojniejszymi dla mnie strojami.
 Dobrze matki! zaradujcie w umys-
 łach waszych do niesmiertelności,
 wynagradzajcie obowiązki wasze staro-
 ści i oia, a imiona wasze obor. Ko-
 neli umierzone będą.

Przypatrując się ławie na rko-
 nej siedziatom, prostręgiem na paragon
 że wiore na pannię i Jana Janota.

I w antenie mawierząca, widział dla drugiego.
 Nawroty matki i serce drucim przysięgły
 Przyjaciół i otwierała byt od niemożliwo-
 Nadat i inni s w budę, by z bogactw wenoły

Podpis: Smirna Porfire.

Per wątpienia była to Terwanna i ego przy-
 jaśnotka i nagleprza matka: „nie ma-
 tego dnia rzekł dobry mój starym
 i dy m mwy tu nie byt. - Ta Tawna nar-
 mi moja, melancholia i zagłębia du-
 mania, wra przypomniał, ulory
 mi serce rozdziera. - Po nim? zapustaka
 Tu i zima westchnął mi mi nieodpowie-
 dzianym, spursił serce, Trania doby-
 wały mu się z brzośi, onto nit głowę
 na murie i iato innym przurówni
 głosem. - Ah! pórn sam siebie osu-
 riwał będy! - Pocił ki próżne myśli
 i chęci? nie, nigdy jwi nicobawę je-
 go przyjemnego spojrzenia na mnie,
 nigdy jwi, niestypę jego wdziernego

głosu, co tam dobrze trafiał do serca me-
go. ani tych słów kłiwych, Ojciec mój
które z miłym wyrażaniem uczuć
wzruszeniem moim były sercem! O
kochany Auguste, kuby i drogi synu
mój! nie mają ci Ciebie, a ja i ja je-
szcze! ten to i jest mój mój ty byłeś
prociwem i nadzieją i zmartwieniem mi jak
by cię. - Dążył się z tobą nie
złagą, dopóki gościniec ten moich
nie osunę, po tobie."

Prawie starość starość, młotem
moim jego strapienie. Był młodością
a jeszcze byś wielkiego starość
goiby nieporozumieły. - Któż pisał
młodość młodość, który tłumem bur-
liwych nierówny namierza, po-
półnia biedy, niak je młodość i zalew
i trzemi zagłada; ten starość zgrzy-
biaty, który przez lat niebawem zga-

życia swojego poświęcenby iuż strzelić nie
 lich goryczy, zawić ma straszyć ierze
 trami grób nad którym już stoi.... Ile
 młodości staratem się go pocieszyć. Po-
 towy życia nieświatowatym wtedy na-
 prępowanie mu syna, którego z łona
 wieńca, opłaniwał i łoscią.

Ojciec narzeka niecierpliwego
 Ojca, patrząc na rozmawiającego z pustą
 iego, nie ma tem wstrzymać słodkich
 łez, które mu obficie wypadały; co
 obawiający zdawał się być nieco po-
 cieszonym, widząc że on drżał iego
 i ramion. Dodawał mu serca
 de statego mowienia tej straty. Daj-
 my się na wola wzajemności, mi-
 witem mu, tworzymy iego w pamięć
 ci to, co było najmiłszym dla nas, a ry-
 my jeroe dla przyjaciół naszych, i ra-
 zem z nim wywajmy sergocia.

'Szczęścia' przerwał mi straszny samson
 uknuł nas nocy całą wradła się natura,
 nocy wszelkie istoty przebudzają się z me-
 śtne radości, ja dobitwisy wyżywszy
 doli mojej. - i rąpniesz pierwszy dąsi na
 skępijacy po nocy, dobroczynnie słonie.
 które dowarza obfili płony moje, iad-
 nego w duryj mej nie wygna, wari-
 nia. i die dla mnie winowost moja
 pod cizżarem swych rumianych ngi-
 na się jagod, nie dla mnie moji
 lani i blonia w zieleń przybrajają
 się barwy. Miara szczęścia mojego
 stłuczona. - Komosz sercu memu
 od owego czasu niemała, sznurów
 wszędzie mi towarzyszy. Utraciłem
 mojego przyjaciela, moją podporę
 i najstudsza miłość, nie pozostaje
 mi mi więcej tylko żałować miłości.

Stwierdził mi o przyjaciółtach: że wszystkich
 ten ieden mi powstąpił. którego wierz
 przy mnie Medor. powziął na swojego
 psa. Dzwonek przemawienie po myśli
 ten sobie przy odchyleniu ław. szanow-
 nych ław. przyjdź do tego ie mu mił
 a miłszych nad to zwierzę nie powziął
 łowarzyszców. On wszędzie idzie z mną,
 mówił dalej, broni mnie i umia na-
 demną, jawnie nie mam go lubić.
 On lubi mojego syna, i brat jego
 zawsze umia go, i powraca do mnie
 jakby się chciał. pytać o niego.

żeby się więcej dobry sławu nie
 rozrzucał, dla rozrzucań spowa.
 Dzielę go z tego miejsca, a on mnie
 z wieścią o chacie, zawsze opowiadać
 życie syna swego co do najmniejszego
 szczegółu. To wyruszenie serca, umię

szło złości jego.

Tani to jest autego poufania smutku,
 że boleś nie tan, boli nie tan smutku ^{ten}
 Wiele przegranych objawił mi wygraw swego
 jego syna, ale ten który go o smutku przy-
 prawil jest najprzeczniejzym kurwicznem.
 Do smutku o nim nie zapomnę, i re-
 miniscem, że jest uart aby o nim siemi
 wieści i nastawiali.

„Poraz wrosceny, powiadac mi, miere
 uczelni ratunek, jowi był smutny i wpi-
 wiscia, w który podowras uylisny ^{sz}
 kasioy ig byli ubory. i ciengaszony
 ogien straszniejzym coraz, rajmowat
 sie polomniem, rajst narowici chalc
 jowej rownowej wdowy wim dierig
 letig, z który wia dla stannu wiec
 sama nie mogla. a syn mój poslyszan
 szly o lnu, niezwarajgo na wlewie ^{sz}

niebezpieczeństwa, leci do środka na ci-
 rakunow, chwyciła ją na płuca, i wia-
 wany z tego chlubnego cięgiaru ród prze-
 biła się przez swiadek pilomienii przy-
 orczykach iżwiwonego tłumie, i inta-
 ją w miejscu bezpiecznym. Tym ra-
 sem ogień unoszący się zarył,
 już był cały budynek ogarnięty pilomie-
 niem; gdy jeszcze wychwyciły usięgo sła-
 wa rozpawy, ratujcie! ratujcie! Był
 to głos nobiecy. Tu wszyscy w tłumie
 naradzają się o sposobach wyławiania
 i gdy nie więcej tylko naradzają się zym
 swój bierzą prawdopodobnie na miejsce gdzie
 go wywata ludności i wyrywa smierci
 młoda i stara, młoda, leci na nieświeżo-
 mego dacieżias, pyta o nie; wola prze-
 rzedliwie i chce bierz jeszcze szukać
 go w pilomieniach. Gdzie ono jest? zapy-

lat mój August. . . Tylnom co je uspiła
 gdy... Mówi mi przędzej gdzie on jest
 a dowiódzawszy się od niej dokładnie,
 to duszę! rzucił: w tym też namyśliła
 bierzy i przemawiaje nagle i scianę
 ognia, dopada nolebni mieszczącego
 pacholęcia, porywa go za ramię, przy-
 tula do piersi, i bierzy z nim na schody,
 leżąc miśbity! już były w popioł obro-
 cone... Tym czasem wiatr dmie chmury
 gwałtownie, wymaga się pożar, zaj-
 muje słowami, cały dach w ogień,
 już przepalone belki i krawie wala
 się złośliwie, a mojego Augusta
 nie widać. - Łat i rozpał zajęły
 miejsce radości, powstały nżypni i
 wołania na miejscu odłamów...
 wstają, szukają syna mego, naprótno

iuż go nie ma. W tym w powiada
 porażuje się w ognie piętrowym z
 kolebka, w ręku, pośród najwęższych
 filonien, i dymu wola promocy, spie-
 szą się niemu, przystawiają drabi-
 ny, padają na głowy ratujących roz-
 palone główne, nie ich nie ustrzy-
 myje, - tłumem łazą na drabiny,
 przez ścieżki dymów padają im ręce.
 Smutna nad esła chwila, nie widać
 go więcej, już się nie odrywa, jęsi na
 pełniąją powietrze... jednym razem
 losnot uciapny, wali się skołowanie
 gorie on wjadował, i gniebie go w
 zarze rozpalonych głów. Wypstnie
 starania już były daremne. Smierć
 ustruktura w tym miejscu ustruktura na
 niego. - Mabla dżenigias padła

zmyslow obor muru, na rze ojca swego,
 a ja ter duszy zostaję. Trup się tu
 narodził nas, wspólnie ubolewa i cię,
 ale mi nig nic mogło, ani more prosić.
 Onopny ten obraz zawsze żywo odwróci
 się moim wystawia, nigdy go ter ter
 przypomniać nie mogę. To mówiące
 bolące cięgiła mu serce, by strumie
 niem potały się z oam nieczystości
 go starca. Co za szersze mówili mu
 niwse proste bliżni uniwersa. - On
 syna twego gwizien jest radosni, a star
 oja ni gwałtownego serdecznego gwizien
 polikawania. -

Tym czasem idę pod was opowia
 dania przybliżmy na łanie niżej,
 górę dawalo się że natura unygotu
 zebrała wszystko, w tyko ma w sobie
 pomuręgo i dżiriego. - Zidny strony

ciemne zaroski ciemistych wzrastajacych
 stow i drugiej skrogi namienione, i mały
 tu skłchile i niedostępnie błoto, i widać
 sama piaszczystość. - To samo nare-
 się domyslać, że tuż i na tem miej-
 scu bradno bywają. - Obrociłem się pro-
 ni na przysięgłym drzewom, których
 wstrząsnąć w kupie rośło nie daleko.
 Pierwszemu stoi wznosząca się Pir-
 mida. - Przypadłszy blisko przemy-
 ślałem następujące słowa, które mi-
 łowoci nabrały:

Wniać kruszał 1791 Roku
 Ach biedny mierzajony w tym w tym grobie
 Leżysz na swiat rodzić pierwszy i pierwszy
 Trzeba było naturę, Jan pierwszy i drugi
 Jan drugi. Wierzę w to, że odjemiasz życie
 Wiedzą miatem chęć dowiedzieć się o-
 szereń i o tym niegdyś, kiedyś, ale nie

dręgo przewodnił na niego, nie odważał się
się prosić o to; ale on sam zgadł
myśl moją i przeważył miłować kmi-
stowy.

Ten, mówiąc, przed tym prostym gro-
bowcem spoczywając, wstąpił w dachygo
młodzieńca, ofiary miłości i niegdyś
nie wstydnęło, w ten interesujący
młodzieńca, przyszedł, w gadał wiele o-
sobom po owym głębokim smutku,
który był widoczny na jego wdręzany
twarzy, nadzwyczajnie po owym był
niejakoś do samotnych ustroju
po owych ciężkich westchnieniach na-
widomą refleksję łopotał, jako że ra-
dykalizmem lub wyznawaniem imienia
Jana Jakóba Russo; po tem wstydnę-
mówię, miarował mrozić i mrozić na-
wet ukazywał że on był synem tego

wielkiego mędra. Wzyscy różni go ma-
 li, opłakiwali śmierć tego niezwyk-
 łego młodego człowieka. I długo się on błagał
 w tych okolicach, dla tego jeszcze aby-
 ławyl słabego Edwarda, ale jara
 na biedę, twórcas się nie znajdował
 tutaj!... Księżna miłość co nie pome-
 rala, do tego stopnia przywiodła rozpacz
 że w pistolecie śmierci sobie raził. Po jego
 zgonie wpadło się, że był nawzajem ro-
 chany, ten nie widział o tem. - Może
 by się był nie jaf tego wewnętrznego smutku
 gdyby rochanna jego którą nad życie
 wzięła, była choć na pozór dla niego
 wrażliwa. - We dwa dni po jego śmierci;
 dwie młode i piękną nobieły przybyły
 na tę wyspę, i spioruie przybiegły na
 to niezwykłe miejsce. Wyrazuły smutek
 wzięcia, zabrały się brami. - Młoda

Dawała się być mojej poświęconą, całowała
 w umieszczeniu zimnej martwej ręki jego
 gołym wazem jej siostra. Stała u niej
 mniemano, dobywszy nożem, uskrzy.
 Ta mi jasno mówiła. - Po chwili
 dawała mi dawała mi komuś po macie, ani
 widzieć ani swego umarłego przyjaciela.
 Podras był smutnej, powiesi, oży mo-
 je od grobowca odwrac' się nie mogły.
 Los jej niezręcznej ofiary miłości a
 mi i przesadę nawiązo' mi serce
 przeminał. - Nim opuścił mi ten
 smutny promień, postrzegł mi na
 jednej stronie słowami napis u jej
 myśli:

Niechaj na jego smierci ktoś będzie
 Ja mi był doli zardziej, ożywi.

Tę strait wyszko strait nadzijsi
 Tęm nieśmuda strait i ryci
 Tęm w kien mijsu z hogorogota
 Czujst łos młory rozpar udrida,
 Ale nie mamy gło na mni i wola
 Stoi nie rozparaj mój przypada.
 Obrotu mój: przypasni parca
 Ty mni odwożesz od tani i zguły
 Coby się serce moje skwiera.
 Kady co mam prona dla mój luby
 Domył ten bar upewnijacy z młoty
 dy samobójca był synem Prusa
 mowu mię zastanawia, i dla tego
 wrócił się mowu do tej młoty.
 Tęm myśli z dobry staruszu, za-
 myślatem, mógłby Jan Janób być młoty
 bar nie mowalnym otowieriem. bar,

niebatalnym matronniem, i niecerutym
ojcem? Czy to janyowy driciś tuonor, czy
li surowy jego charakter, czy też zby-
tnia może ostygłość serca przyniewo-
ła go do tego, że wtarpył swoich wy-
miał się driciś? „Ach! moji driciś
przeswał starzec, wstrzymaj się od tego
bluznierstwa... Przypomnij sobie
jako on w swojej katechizacji w rozdziale
VIII IX i XII. Twierdzi on, że nie ma
różnicy między katechizacją a nauką
i wtarpił on w katechizację przy-
mając się do błędów względem swych
driciś: „błędów który narazem widać
sercu sponasinosi, i wpróżnia jako
pisze Enita, ten doskonale ha-

stał o duszę: najwyborniej
 drżało rozum twój, wdychał
 krytykę i ubolewał, że takich zarzutów
 oburącz, od jasnici nie go uwolnić
 nie mogło i Trapienia jego były na-
 der ciężkie i kłopotliwe... Wyrzucił to w
 listcie do potomności, wyrzucił to i
 w innych przyjacielskich listach.

„Ale ja pisałem do Pani Chłopieckiej
 jasnici wiele sercu mojemu zadaję wo-
 łów, gdy pisać o rodzicielstwie, dzie-
 ciach..... Lubię się Pani nad tymi
 których ichamny los, wzbawit łano-
 wego szeregiem, iatuj ich, jeżeli nie są
 tylko nieszczęśliwymi, ale daleko wię-
 ciej wiał się nad winnymi..... Niepro-
 szo jednak zostanę szalbierzem praw.

Ktoś by go nauczył i dawać mi je do sie-
 bie, ani fatrzerem swiętych praw
 natury, dla zagładzenia myśli bż-
 dowi, woli je przed całym światem
 wyznać i niebawem uwinąć. Cho-
 ciaż rozum nie przestawał się u-
 czynić tam, jak w owym potoce-
 nie moim, powinnem być wry-
 nie, a toli więcej wierzę, sercu memu
 które się temu przeciwi. itp. —
 Tak rozumując, przystąpił do
 pisania tego doświadczenia w ulotnym mi-
 niecie Jan Janow. Na doświadczenie było
 dwa wiary, i ananiasz w tej myśli:
 Czy na progu, czy za progiem
 Dwie z myśli, tam: z Bogiem
 a'wiat to najpiękniejsza diwota
 Tak: mni o Twój ujęto

Wskazana prosto wiodąc niemiernie
tego, jest najwęższą jego widok, Drzewa
ciemne, które białym ostróżką, mia-
ły wzmocnić kolor, słone i pi-
nie przysady, które niech dobiegają
jego wiersz. Tędy, a piątym mitym.

Wier to cenna rzecz, niech i przy-
jemność, potrzebę. Wskaz. Drugie
rozważenie Palmiry nie sprawiły ba-
nym razem swoim przynajmniej wi-
doku, rozumowi, które kłótnię
przypominania, ani ich nie wystrze-
dowi, nie kł, ianciej ja doznaniem na-
wie on byłby prosił o zmianę. Także
Palmira najwięcej ożywionego biał-
ca słowotwórcy, bogactwa i gwałtu
mnogich gmachów, to zaś ustroju

nie było uchronieniem niezmąglonego my-
ślenia, doświadczonego natury malarza, i wie-
nego subiektywnych sentymentów tłumacza,
iż on byłby przejmujący, ale miłym uwar-
ściem. Ale! czemuż ono nie jest ustrzeż-
waniem w tym stanie jasności było za niego.
Wszystko opuszczone mizernie, i nie wy-
stąpiło, bramy, rzeźby, budowle, do zupełnej
stała się ruiny. -

Wszystko uścisnęło się do gaju gdzie
nie raz była wia Piramida pa-
stora. Ten dowcipny imaginacji
wzrost, i góry namiętności z naturą. Tam
na wierzchołku znają wiać niepatro-
bowa, z całą przyległą, ptasznymi
na skosie allegoryczna owidzenia
filozofii twarzącej. - Wzrost jej

nieulity wystawia rękopisy, na osłonię-
wsparte kolumnach. - i a nardziej z nich
wzięci napisy wyszła genium i rodzaj
jedenego sławniejszego filozofa.

Wkrótce opowiedział mi swięty, i
i poszedł na targ. Tam znalazł Anna-
dygma, morder mój w tej sprawie. -
wie słowa: „Wierzę, że moi dżucy
promieni, które przysięgi z wybranym
gustem wystawia w ten wiejskim u-
stronie. Dla ułatwienia któryby był
dla nas i odwrotnie byłoby miarą
do wierzni, ale dla tego miłego serca
dobyć wiele. - Ja muszę rościć się
z tobą, już bowiem słonie nie daleko
zachwiał, ten wprawdzie chciałby i po-
winienem nawet przyjąć mu po-
mówić z tobą. - Wierzę, że twój sta-

... zwrócić mająć uwolbani na-
 łudzić i rwać tego widzę spo-
 sobnym do dobrego: dani mający i
 liwosi i przywiazani, ktorzy mnie
 nakładają na siebie. By mi ten
 bratny wystawiać obrac najubo-
 chniejszego syna mego.... Ach, jak on
 nie rze... Serbi jesteś jeszcze rze-
 szyni, ie masz oca w rycin, wchaj
 go ten jar. mój August mnie Kocha,
 to jest wchaj go zawsze najczulszy, on
 jest najlepszym dla ciebie przyjacie-
 lem... Ale sie dobry młodziwiec tyde
 prostusim, to w czasie biedy u-
 miat roznarować drugim, prostu-
 stwo bowiem prowadzi do szeregu liwo-
 si. Bóg z miłownym, a wiec sie
 niewodary ciebie zawsze, wdzis

onym a dubie siejstwa odbierac bę^zie;
 lueum a proymasz igieluwi^z luei;
 bę^zie sprawiceliuim, to bę^zie cię zra-
 nowac; szarym to nabyziesz rana-
 nia; rostrzemigeliuim, to przy umia-
 nowaniu i cię nie dozna^z choroby;
 nanonice bę^zie rostrzemim a szarym
 wieszę dla ciebie zmagazien.

Umiemaj bierac gę^zie i rozpuszty; ro-
 wozaj z upodobaniem naturę, pro-
 ctaj zaisze lue, onu cię zachęci do
 clumania; proimaj historyę roślin upo-
 laniach, instytut i obywateli zwiast^z;
 a proimaj to starym i bę^zie cię i do-
 monabrym. Wskazyj nam na wy-
 sonie góry, onu dursz wnoszą do Boga.
 Znamyż zapakuj się na igie Bo-

ciana; wstępy przypisai mot iego Pro.
 Oziwi dnie ich, przemiłowi do twego serca.
 Plan ten namyślić będzie w wyśrota-
 zyci dla swych dawców zycia, do po-
 magai' niuzwzgoć i mi nieconez-
 drać dla wychowania dzieci swoich.

Pobożności synowska jest przyjem-
 niejza od kadzideł Perskich, które mi-
 stowia opiewają słodzą w woni uk-
 rumi kłosa, aromatyzm równy,
 szeregów Arabii. -

Zmarz jaświelski i najwzajem-
 nym swoim winne są dzieci. - Słuchaj
 jej przestrogi, bo te się wyrzucią z
 słowem; słuchaj jej głosu, bo słowa
 miłości ma i wyrzucić są słowami
 najprzychylniejszego anioła. - Powa-

iaj wien i mój wlos biały ojca swego
 który już pochylit się od wiganu pra-
 cy swojgłej na ułorowanie drogi rzy-
 cia twego. Mij praw o ryma przig-
 rany przyntad jednego z najstawni-
 ejszych Bohaterow starożytnosci
 Encasa, który widząc w Jotomieniu
 Troję, nie mogąc oprzeć się potęż-
 nemu siłom Grecji, wyruszył z pu-
 szczy na barkach Bogow domowych
 Ojca swego Anchisesa, i razem małego
 synka uprowadził. - Przypominaj
 często wzy Scila która swojgła mieni
 na obronę Stawy ojca swego. - Albo u-
 wż przypominaj, która w uwrapieniu
 w grzmiem gwie barbarzyństwa ma-
 zato iż ojca na śmierć gładusła.

snemi go namita pierśmi. -

"Panie! Jaz dawne nabo, jani wiele
 troskliwości i starani, twoje dzieci-
 ne potrzebowały lata, jani jiszre w
 wiek upiśrenstwo wiele more cię gwał-
 ci i nie wsparła do swiadczeni em
 młodości twoja, maza przede w nas-
 dyim w głębiwym przypadku zaois-
 gai ich pomocy rady. - Mij wie-
 łonie nad dolegliwościami podłego
 ich wiersu, troskliwości i zdrowie i
 wygodę, podaj ręce przy schyleniu
 życia, aby uparci na mię spocojnie
 ostatniego oddali ducha, a bądź naj-
 pierwsijszy iu dzieci twoje wstymko
 staraniem ci odpłacę wi dła swoich
 wrymł Rodziców. - -

"Pelnice moje dusie, gorliwie i wiernie
 obwinisci młotem sygnalizacji, usią-
 gniesz błogostani i światła Bożego, i
 będziesz długo szczęśliwy i powszechnie
 nieszczęśliwy. - Wiem że ta cnota na niepo-
 wie w tym rezerwowym miejscu tak rzu-
 na w rzeczywistości cnot innych jest widoczna.
 Żyję Ci jeszcze abyś miał szczęśliwych przy-
 jaciół, ale nie widzę, a być może osobliwie
 młodych..... Szczęście przyjaciół jest jedno
 z najważniejszych dóbr, których otrzymać
 na ziemi nie można. Ale jeżeli nie
 chcesz i wierniej przyjaciół nie znajdziesz
 nigdy tuż, znajdziesz je w księgach,
 a ta cię nigdy nie zdradzi. - Kieram
 Ciebie bądź zawsze przyjacielem natury
 a nie wol mi niemu prawa za ich przewroci-
 twem nie obłąkać nigdy."

Wystąpiłszy tego apidna, uwaga ja-
nowy stary, razem, przejęty do-
cia twoj duszy, stada ci najwiel-
sze dżigni i wżegności najwzajem-
przejmij ja z łaniem sercem z jani-
ci ofiaruj. - Nigdy w życiu mojem nie
zapomnę rad twoich. - Doświadczenie
je pado; a przyjacieli twoja raryta-
mi ich widzieć. - Doświadczenie jest
matką moralności, a przyjacieli starca
darem Nibios. - Dżigni Opatrowości
miej wprowadzić na to miejsce, które
ty tam mocno lubisz i ogłosić przez usta
twoje przestrogi które głęboko w mem
sercu osiadły. -

Przem rozstaliśmy się z sobą z tra-
mi. powróciłem do Emmerwila

ja. mówię, i' do sprzeczmy udać się nie
mogłem nie obywatelszy jeszcze raz ta
barierę i samolubną przyjaźń mego
Jana Janóba. —

„Kłama osłowności! nieuzupełniamy świata
sądzisz, wielka cnota! dany po prostu;
ty jedna dajesz nam cnie' przyjemności
życia, umie' dobrodziejstwa, i nochać lud-
ności; ty jedna stwarzasz przyrodę; in-
dziejasz myśli; i obliczasz człowieka
do natury i prawdy; jas. drogę i mę-
czyzna narodził dla tego nie uje-
cować umie!... Wyszliśmy i zgrzyoty
nie mają, do niego przykrypu dni
życia i jego upływają, swobodnie na
to nie umy — Nie ma on powroty

iardrosi, prawnej pychy, ani zgrybi-
 wej zawiści, które są skutkiem niastwierd-
 nych, gdzie chciwości, rozwiątałości i chy-
 bów nie wstają nigdy żłora boleści. Bo-
 gaty niecierpiąc niastatku daje się być
 szczęśliwym, ale to szczęście jest poronne.
 Powodowany bezkwestajnie namięt-
 nościami, ludwo ma czas pomysłić
 o tem że żyje; ale jak i mając ko-
 niec żyje? — Przysył rozumu przy-
 stępia w nim włości, i łaci uto-
 wien niera nie żyje. — Przeciwnie,
 utowienie jej jest z wyboru i upodo-
 bania lubięcy wobrać, który nie mu-
 si patrzeć obojętnie na przedmioty
 natury, a wrodzić sprawy i myśli
 swoje stosuje do stworzytych prze-

dźwięcznych cudów, jest istotnie niezastępy
 bo żyje nim umie - Cała moralność
 jego zasadą jest, dawać nie naradę,
 Borne, i wierzoności stworzyć do
 swemu, jedno wstrzymuje go od wy-
 rzuci na przeprosi, drogę kłmi-
 wici wzięty bym, który nade
 myśląca istota spiewać powinna o
 patrzmy dobru. - Wzrostu myśli
 jego są słowne i spokojne, jako dzie-
 ci wyzłego sumienia, wzięty z
 brudnienia jego są orłach, jako
 stworzenia obdarzonego rozumem.
 Wzrostu znajduje uciety i
 rozróżnia ich mierną, kłmi-
 gwałtowne towarzyszą miernie.

„Isakowski! to są dobre cięstwa Twoje, tyś
była bezprawną Jasia Janioba, ty jesteś naj-
milszą, sublimniejszą malarką w natury i an-
tych Pochw. bóg i moja ramię najupr.
dobarszą roboczą!”

Harajutni obudzili się, niecierpiąc
wstaniem spieram; wstawało mi łowiem
jeziora były mijsz do odwieczania; ci było
na cały dzień. - Wzorem wstaniem się, jui
sam jeden do tam rwanij pustyni. Pro-
wadząca też mijsz drożna mowa pod i-
mieniem sierini J.J. Russo zarynaris
pionij Emmonowilu prawi. Od samego
płotu. - Treba przechodzić nobliwizna-
mę; drzewi u mijsz z galgi uierbawizna-
a na de drwianu lijsz pici drwianu
xrosły u rōwie nstally. - Na nim był
kiedys napis u ławij myśli:

„Kajlichsz wglad u owij chacie

Jest jani Poni na Majestacie.

Przebywaj ty sierini, rozfas a raron i przy-
nią dla widu umysłu tu i uderie nara.

dwóch pierwszych, obawylom narodzić się
 Jan; jest to pigena w swym młodości
 grata, wyrobiona w miale i mchem obrota. Po-
 wiadają że w 1779 Rzym Józefowi II. Cesarzowi,
 postawiła za schronienie pod Stawem podwójnym
 w miedziem maju burzy. Z tego powodu ta-
 rowy miała napis:

Przedwini! obajście mi c mój ty gróty
 Jan a raskuży na two umaranie
 i Mino swój drzewie w ciar kumlingi stali
 Stawia umierzonej ciwie, za schronienie
 Postać się narodzić do chwały Jana Janota
 liż na najwyższym i najosobnijszym miej-
 scu pustyni, w posród sterczących głazów, ston-
 jachby zagradzały wejście tym tworom do
 tej pustyni święty. Półrogi z ty wyemow
 drina wystawia się perspektywa, która natu-
 ra wzięta na obrotom amfiteatru. Ono-
 linne góry, pierwsza farba socen, i miedru-
 wion, poziom mrazu jatomu, sielące gale-
 zie swoje na pochylonej pagórkach, obnawie
 mady, rorun aitosi drzew białej Piasen pus-
 tyni; wrytko nadaje ty onolius więcej po-

nure, wrystnie zdaje się przemawiać do nie-
 śmiertelnych: chorcie tu, tu wasze miejsca.
 A samej rzeczy widok tego wrystnego zwra-
 cawę, i zmięwała do myślenia. Cóż może
 oblać się potem w upał i pośpiechu, znie-
 wym chwieciem oglądać wrystno conalwisko
 starato chaty J. Jarcoba, wrócić do niej
 dla odpoczynku. - Pod zielonym baldach-
 mem starożytnego gaju, w ciemnym gęstym cza-
 opi, na ubarwioną łąkę, albo nad brzegiem
 czystego rzędła nie domawiałym tyłu przy-
 imrosi ile w tej chatce. - Cypisze zachwy-
 cających wruc' zajął całą istotę moją, wnie-
 saniem Autora. Heloizy. - Dawato mi się
 ztem styrać głos jego, że dobroczynny duch je-
 go unosił się noko mnie..... w tem stw-
 rzeniem marzemi ujął mi się sen, ale jani rui!
 Na ślęczywiech tylnu potach noszować barie-
 go mwinia. - O! jani mi niepodobno wy-
 razić tego co mi obywat przer by krótką chwi-
 lę mimowolnego, uspienia!... Nadrwana
 radość upajała duszę moją w mrośkwie

ciężko zła wiążęci, pręciwież ciż wiatem myś-
 lących, pręciwież, wronych, widzieliem matkę
 moją, umierającą, zię do mnie; rozmowa
 była obojętne z Janem, widzieliem go
 tam, jasiem był w istocie; dobrym, ciżym
 sprawiedliwym, kłótnym, kłótnym, o do-
 bro bliżni - niekiedy. Jasiem ciżem się
 Chciałbym spaci, zawięz go by mi ser tam
 zawięz widziem, marzenia. -

Widziem nie zostało należnego do tej chaty, a-
 ga bym z siłnością nicobezrat. - Wziętno
 zawięztem, iustozam, wzięcie widziem
 było, ludy wziętego zawięztem, wziętem
 Wandalow. - Miedzy nami, i wziętem,
 wziętem, wziętem, wziętem, i gładni, namni
 wychodziem, zawięz, wziętem, napisat.
 Jan Janem Rousseau, niekiedy, kłótnym
 Chciałbym, wziętem, jest, wziętem, wziętem
 Du omni. - Wychodziem, pro, pręciwież
 kłótnym, namni, pręciwież, kłótnym
 kłótnym, pręciwież, pręciwież, wziętem, jego
 kłótnym, napisat.

... i z wiesz, że ujęte obawiamy się
 ... i mierzalną przynależność wrażeń
 ... na wieloletnich górach. Sam bóg
 ... i sam i natura, przyjmując
 ... i bóg nakłonił do głosu dźwięku
 ... i wrona, na którym przysiadł bóg
 ... a drugiej stronie ławie to przynależność
 ...

... Ten byłby prawdziwie wolnym
 ... wale się, nie, nie potrzebuje
 ... rządy, aby do rozporządzenia
 ...

... a dala, a ranej grotai, porusza i istota
 ... i oświeconą w ich drzewach. Świe-
 ... i mierzalność mierzalności, zentem sam
 ... sobie, nigdy cię nie respektuje ani gminy
 ... i zepych, ani wyprzedzania rozpuszczenia. W
 ... ich mierzalności i samach wstąpił i k
 ... i niepotrzebności. mierzalności. - W swojej d
 ... i zagródzie mierzalności przebywała G
 ... i mierzalności. Wtedy otworzył
 ... i wstąpił i bóg, zadrzył b
 ...

um prowarzeniem, i powrót wstąpił do niego
 Genimur, który w sobie posmiemował.
 O Russo! chętnie w ziemi rozrywając
 procy Cicie, siedziałem na łog upadła-
 nej Tance, byłem w łog grości, gdzie u-
 żywałeś spowojności, tak potrzebny dla sto-
 wienia myślicy, teraz jestem w schronie-
 niu, w którym się kryłeś od przestawu
 niesprawiedliwych, gdzie z pogodą duszy
 mściłeś się na sto wyrostka ludzkiego. Tu-
 dując się szczytowi... Gdzie poprawia-
 łeś swojego żmija, dozwalałeś swój kon-
 fasyj mądrych nas rwać i sady samych
 sobie... gdzie kładłeś się Botarina, tu
 najprzyjemniejszą nauką, która wie-
 cie gdzie rozumna, dłużej cudy a chwalej
 Tworcy, Limusow. Linusow itd.
 Twojemu jasnemu i powabnemu tej nauki
 wystawie winien jestem wiadomości w-
 niej i uproszanie. - Którzyś myśla-
 łeś domać takich samych uru, jakie
 cibie przyjmowały gdy patrzat na res-

linie, które opatrności dla liwnych doboru i gile-
suciach tam nie nie zawieda, pod naszymi
gami, aby nam i wiechuś swoje, marai's do
udzielenia potencie. Wdzięczności to Amick
nie umiie, które nas najlepszej zbitia do
skroiny przywrócenia, skurcie jest zwana
matka, wrystnich erot. - Sargelive i sre-
ntore, miesci w sobie by najmanierniejszą
sformu. Czerwien wdzięczny i daj na-
lym wien, koniarnie byt kurim i dnie-
ciństwa, i nie inszym będzie w najpro-
niejszej starości. - Młodem jeroze nie
mowtysiem będzie uimiecha się z-
mierzicem do troskling i niego matris
maluchami rgeramni mmsurage ja po-
pieroiach, daje nam wdzięczności, które
cata jego chwi' nie wiecha vsoh: a winoi
przejsta; woi pierowza proba jego on-
tosi. Porosty dniecina, lubige bez ułan-
ku stonie mamy sarchiolac' iwie, wdzi-
anami pioszrotami swami najprzyja-
niejszej i j uimiech dotywa z seria. - Potem

między obywateli przychodzi do duszy umie-
 nie wyrażenie swobody, głosi cnoty, których
 jest ich wym obywateli, i tam ustami jego i
 piórem, wyjawia cnotę serca swego. - Sta-
 łarosi" spiewał hymn wdziękowi, i to-
 racy drżeniem sercami cnotę go ułowi-
 ła, którego iadnie dostrzegła, i kawał
 umieszczając, ani obowiązuje. - Stwierd-
 zanie jest plaga, potępienie ludzkiej,
 potępienie świata wyrażeniami, przywołu-
 nając nam niecnotę duszy, których
 Milton wyrażeniem przedtem tam jego
 umiał w kraju utraconym! - Ani
 przyjaźni, ani, ludzkości, ani iadnie talen-
 tów, nie powstały nigdy w jego sercu.
 Stwierdzenie rony, drżenie, przyjaźni
 są mu nie do smaku; nie umiennie nie-
 rzyje, ale nieglary między ludzimi
 nie umiennie. -

Opusciłem byzancjum i pustynię, chci-
 ła być drogą, a jeszcze mi wiele rosta-
 ło do widzenia - W niedalszym odległo-

się powstrzymać tam, gdzie na wieciehatku
 stały w samej natury umiarkowanej, jakby
 umyślnie dla wygodniejszego patrzenia
 na wschód słońca. Wzrostem i siłą
 na nią i postanowieniem sobie jeszcze nie
 ostatni raz tu wywalczyć przyjemności
 go najuprzejmiejszego widoku, którego spo-
 tać nie mają po miastach. — Prawdziwie
 miernicy miast nie mają natury.
 Wychowanie ich kumstowicie, tłumacząc
 nie przysięgi przyrodzone. — Tak, młody
 wykształcenie może powiększyć prawdziwe
 wyobrażenie szerszemu, gdzie nie ma
 wystawiają w samych bogactwach i świat-
 nych a wrych tworach? Samolubności jego
 podlega się widziom raptownych odmi-
 anowia, serce dźwigi. — Przechodzi się przez
 skiny w ten raz niekiedy bierze się do armii
 utraty swego losu. — Wygrat, jeżeli jeszcze zgra-
 woty nie zatrzymają miernicy dotąd
 go. — Wy! co miernicy rozumiecie o per-
 siowsu, stworzyć dzieła Rusa, tam ja

majdricie, - Prawdy z was moze byc
 i jej powrny nbo bylo z waszym sercem
 i nieuprzedzonym umyslem wyta' bedzie
 jsm a je go. - On wielki mazi ratua wiek
 wynonuwac swe prawimosci, wspomaga'
 biedne wdowy, i sieroty, szanowac ich wiare
 i umyralic, sluchac' glosu prawdy i wstamgo
 sumienia... Ale, gdyby on byl, uprosil im
 wielki drinow i bledu nastaly, i luty wy-
 dzt nowi ludzicy. - Sticmi i tleci drida
 je go obudrily i tlen a zastawiat ego lchar-
 gu i powrociły go narad naturze. - Jan
 Torice winicajac swiat sprawi je ptwo-
 mi' ziem, Jan on jasnijac wierciad-
 tem prawdy wyjnt ludzi swobodnym i
 umoliwym. - Przet, a drici pomałi na-
 lema, ari' wyjm rodziom, matki polu-
 bily, piewotawitosi' o drici, a matronno-
 wie wrajenna' wicnosci. - Byt on po-
 chownia' swojego wicna. - A teraz gdy smierci
 gotowa byt a jsm zgasil prąd zawiasto-
 scia' nieprzejacit i ciemnijacielow swowih

mogły z marokaninem poezją powiódzić.

..... system,

czarą los mi dół, wyprawy, i straszenie.

Widzi się, ułtwardziło, powietrze w abasann.
 nane i state wonia, wiecie, które janki
 się umiły, rozwinąć w górę, i tak samo
 chwili, całe przywrócić miły się na nowo
 dardito... Stani jest smutna, wiersz jego
 dżarun! samobytno miernaricy, wina
 ja jego stawieny przyniosł. Dwie się
 stracił, wrócić przyniosł powrót
 się iguły, wesołe, i przyjemnie.
 W miły widon był mi potrzebny do
 rozmówienia przyniosł wiarci, które
 ugrzył na moim umyśle i ludzkiem
 był w instyn. Opiął w miastach
 na nie dachówkę gaj, wstąpił glos
 nie mówienie sławę, które glosyły
 cha wojemni noncerby, tu wierszaty
 wroble, tu wierszaty nosy, wierszaty spani

ym ciarom mianinie przybliżyć tem się do
 bręgu. Mianiem opusień mój no chowy białe
 a purnoży w mystach idę do riny pro-
 wadząc do Mrozi Słomętem u Anstony
 nie ber zialu, ie mianiem roistai się
 z onolicy młora tar. Cardo upodobat sobie
 Jan Janik Puseo.

Cyberce Dietlla. Sauerplee Pigniej

Janie się rozruciłam hochana iorne, wiozę
 u Polie w dionie w wrostajcy gust do
 cyfania i echole do naimi. i Janie się
 to Jan one rosnomne drena unaruję
 na wionę mialy, młorych swow rostanę
 na ruszły twójce iucia.

Janie Her młora snoro się o mionie nę
 pierwij idzie do loalety i caly dzien
 przy niej trawi mawiała nie raz do
 minie: ach Jan pierwiog dnia jest dluga

i ciebie wrobie! Zatrudnijmy się w służbie
 wiatrem górnym i przybiciem; a i dzień
 się mrozi i igie się prądzi. Cieszą
 wzmysłami nowo rozpisz, jaż udm-
 się kłucie wroci nad światowem. Ci
 ujmają przyjemności, ale przyjemności
 wielkim natyżij noszem; do przykłada
 trzeba im nowi i nard; do zabawienia
 się potrzebują widowni, balow, kart i lu-
 nego zagonadzenia. - Na wie nie mogą
 się objąć bez pałacow, wierzyciow, swa-
 gow i marmurowych kolumn; kiedy uro-
 wien urozy, nie wymaga do swego roz-
 sia tylko siła i kocien. - Schronienie na
 wie samotne, kilka drowow i mrużay
 strumieni wody, oto całe jego pragnienie.
 Co mówię o urozy, może się stosować
 do nardowego ułowienia, który się zatrud-
 nia i którego praca parniąca jest na-
 mągiem i cię. - I wie może być przyjem-
 ną i jego nad uwarne ułowanie, który

umiejśności jest potrzebniejszą nad mądrość i ra-
su nieścić? Nie wymagam ja ci wroty i two-
jego wienu i płci, jak nie który magnat
chce wryśnie życia chwile notować i ro-
karnić żywać; nie, we wryśnim trzeba
zastanawiać się i pomyślować. Dam ci
w tym względzie niektóre uwagi. - Prawie
się albo zatrudniać i spierać po pracy,
jest to iść przystojnie, i najlepiej od razu u-
czyć. Nie raz w tym pomyślować i pomy-
ślować. Tam list Pliniusza młodszy i tobie go
iżby rozmarzyć. -

To się tylko opuszcza, o który mi się prosi, a-
byś ci wskazała niemiłosiernie w nabywaniu
umiejśności swoich trudno jest pomy-
ślować i pomyślować. - W jednym rozumie
postępuje wolno, w innych obwar-
wany przepisami, mogły się przybli-
nić i zmierzyć. - Wtedy z nadmieraj-
nym robót pociągami; moimby ostryga
jego i imaginacji, gdyby go przyznał

wspierają do świętej prawy i ciopliwosci ja-
 nego widziemy w Prassynie. - Jednakże nie-
 bę ci chętnie moich uwag nie moich ale
 raryj przyjaciela mego Pana Borde
 u którego nie raz się naradzałam w
 tym przedmiocie. - „Czytaj mówią on
 abyś oświeciła swój rozum, nie idyś
 w śladem ciemności; czytasz mało
 czytajże wiele umiściś morala. - Biorę
 przykład mówią Plutarch z porządku wy-
 rabiącej miód z ruriatow, ruri z ro-
 bioty która z nich składa równianin. -
 W czytaniu ratury trzeba cel pewny. Je-
 zeli czytasz Historyę miyżre na uwa-
 dę jako wypadkow, i porządek
 chronologii. - Poradź się często twoich
 przyjaciół, rozprawiaj z nimi o pi-
 smosciach i błądach dzieła. - Nie bie-
 gaj od niezgini do niezgini nie staj się w
 czytaniu, jest to samo w niestaj się w przy-
 jacieli w pierwszej rozprawie bez nauki.

w imię błaż przysięgać. — Drugi ten wy-
 staje księgi i ich porównanie można do
 wielu podobnych Francuzów błażować
 porównania i zastanawienia się: a o-
 tyłno widzieli, tak im wyryłno wy-
 pajać sprawa wódr dżinawy. — Cyfanie
 romaine są jań wody wyginiąjące przy-
 legie wainy. — Idnanie niech abys
 się do jednego tyłno przywizywała
 przedmiotu. — Ten spór mióty przy-
 tu mi' kłój dowiód; nie przysięga on
 ani pól; ani twójem wicnowi. — Miła
 sobie wybrać pewną naukę, lub me-
 nięto; ale ta również jaś matier-
 two, nie zabraniać cię i innych przy-
 jaciół. — Ja sama nigdy nie wyryłno
 Histerji, nie porównałam pewności
 i dobrych Rumansów; dżinaj nigdy
 wien za nna goni, nigdy się bawiej
 do swojego przybliżam nrem, tak sta-
 ram się o wybór księgi jań i przyjaciół. —

Mało nigrak i mało przyjaźnił to pierwsze
 bę! Maxyma męskiego utworzenia. Są to-
 wian chwile rozległości i niebezpiecznej
 doły gdzie rogi nam i ich na naszym
 kapi i mrozi; w takich warunkach
 daje się do nigrak, które między bami
 pojawiają, a które można chwycić i ramiona
 twórcy upodobania; to nade wszystko prawe nar-
 la osobna jest nigrak. - Taniemi są baj-
 ki Lafontaine, które wystają bę! i dźwię-
 dźwięki wron. - Listy Parry de Serigny
 które wystają daje się przenieść do ich
 wian, i romantyzm i to nadzwyczajne
 damy. - Pożyte utwory Woltera; on wro-
 najradziej w nigrak, przyjaźnił i
 filozofii. - Tutaj się umiemy po-
 mien Montaigne; chociaż on potrze-
 byje więcej uwagi; ale za to daje pełną
 doświadczenie i wiele sobie samego. - O-
 nim wiec August z umiarkowaniem się
 mian, ten poeta jedyny, który opowiada

nia swoje wyjął niemyślnie i zaniem bo
 gactwem i maginacyi, i zarysowi
 i wryzani Percy. - Dalecam ci jenera-
 cyi i wryzani wryzany dnie, gdzie się
 je sprawa ze wszystkich myśli (lektor),
 gdzie jest opisany plan i trój jego, a gdzie
 rarym są wyznaczone błędy i pomyłki. "Sa-
 me mi pisał rady uroony Burde wwie-
 ru mojej młodości. - Miałem mu w-
 dziennic adawać ractunony albo rctop-
 um i wryzany wyślata, albo z wyślatawiny
 na leabre i wryzany; sama wryzany
 trwała lat dwie, i dżisaj z dżisaj wy-
 rary, ze wryzany wryzany, jemu win-
 na jstern. - Te same dajam rady wiel-
 młodości o de mrye planimom; ale one
 wryzany wyślata mi wryzany; a jstern młodo-
 jest tarych, i dżisaj wryzany, i same dżisaj
 są wryzany. Sądzi o dżisach, wryzany swoje
 mają z wyryzany podryzany i wryzany
 gustu. - Nic nie młodości Walter, i gust

czyby równie bywa rzadki, jak talent
 prawdziwy. Gdyby który z umiartwych
 miłił się odpowiedzieć naszym da-
 mowi i mędrcom w Bwileau narat-
 kowi i Ludwiciowi 14^{mu} nętyrnia-
 umu szlachy prawa, wiernym pisan-
 „Powiednie Królowi że on się nie
 „ma na wieśzach”. One damy i
 wni mędrcom nie odpowiedzieć chęły
 sławion szlachetnym wyznaniem.
 „on prawdziwie”. Nadziedzi-
 nie chcieli i napisali wiary, na-
 wet w poezji, szerególniej wrodzaj-
 tanion jankto: spicurii, male pism-
 umi, nie dla tego żeby miata jank-
 a tego szlachy, lew tylko dla własnej
 zabawki; chowaj się pilnie, a gdy
 wasie przekreślasz, nie rzyj. Twoji b-
 dy, twoji nie prosperować a rary-
 postępnie, przez łacnie porównania

między jej gust swój uwielbiam.

Plac narza umiada' powinnam rozłożyć i
niepotrzebne go poprzyniamia, się z namas
owej i tan, jowiem rozróżnigi docięsu; na
ura miewi Montaigne, wicemuch zdaje
się być białem i drugich niezgrabnym
cepiem. Umiejzbowi dentaona powinnam
wsuwać duszę, nie zaś mamić wra
trzących. - W miedosci mojej umyślam
się pro Lacinie, ale to co umielałam sta
ratam się porzucić. Sam Berce mój
romanyściel był tego świadkiem. W
liczy miłoś. wtamą łacie powinnam po
winnac' je mowa do Autorow utwa
rzech się z sobą, jak oni, jedna drugą
ustąpić i wyzrosnąć przyznać nie chce.
Pawnego rann Mignard uromy Malan,
wiałat się przed stanną Ninon, na po
migi mój cormi i wicel wystata ama
to mogła parzyć; bądzo jaski' mę
stewm odpowiedziała P. Ninon ¹⁷³ co
na "Hal" paria, nie będzic nigdy ułomac.

Wierzy samą Panna Lenora powinna ob-
szernych wiadomości nigdy nie opowiadała w
romanach, że Cypryjs mała są cerionem. Ja
jesteś doświadczyć i wcale jest niestopnie cy-
tować Autorów. Cypryjs moim zdaniem
jest są uważne i nieabytane są wielką
wmoję w tłumie i mowie, a wrzeto bar-
dzo szorstkim obocznym. - Jesteś ston-
no o Pani Winon. Porównywaną są do
Diany de Poitiers, która w czterdziestym
roku życia została męczennicą siostrą
sekre króla Henrycia II. którego bardzo
bo niemałszego więcej nad lat trzydzi-
ci. Dyanna bowiem była dobrze
umiejętnego rozumu, wstawiała widnia-
nie o siódmy rana dla niejci nowej
przyjacieli, w odległości jednej lub dwóch
mili francuskich; a za powrotem albo mo-
wno do potłumienia w tłumie wystąpiła, albo u-
brana najdługość się w towarzystwie
dri umorych. - Stawiała kobieta równie
jak Pani Winon, dochowała swą przynależ-
ność do podzielnego niemiernie miern. - Bran-

tunc provincia, in viduat jam, na sasi mie-
 szcy furca amiercia, miata naturas su-
 daciast dat a gora, a jenera tan byta p-
 ruz, in treba byle ceterica ter igia, rto-
 ryby sz jij wriqasni nie dat furuzaj.
 Wro'iny sz do nany rany. -
 Wie nany desze ani waw ani alyta.
 nej trwale sz igia, abymy mogli uray-
 nie wylat' niazini; goglymy nau c'mile
 jan mierzaniy raju Mahometa, 70000
 gton i byleci wau. - Pownie jan kuzig-
 ire ograniacz kwoje wylanie: niazini
 miero, kofone i plancie sz jan nas pucie
 wina, kardziej maza gust dobry, miedzi
 nstale; jan pierwsze siodora, wrowin
 ciata, tan drugie wtadry wotum. - Ua-
 sz a Teografii jestto nauka przegru wita
 kwbickom; ale nieobciqaj kwojij pamiza
 nie potrzebnymi ozaregotanni, co jest ma-
 niem proringi Endrysi. - Widzia' jutra-
 ka nieobciwie, miasla, stolarnie, razi-
 ruzaj, waw wainigire mierzonych owolic
 prouista. - Rydz, ci mici donatana. -

znajomości" piny, w się talus nabywa
 dłużej w ciemności. - Metafizyczny rozkład
 marzycy w nie erudytem. Jan tam
 wiadomości są powściągnięte, tak la sabina
 jest romansem duszy. - Metafizyczny
 swich doświadczeniach podobnie marzycy,
 Jan Don Luis Holle, który młyn wiedeński
 wzięt za Ostryżmar a ciemni
 gruba, wieciurawość, miata Wenery.
 Wiedeń erudyta nie ma aż takowi powa-
 bow. - Uniejętowość nobilit powinnam się
 wysawać, Jan stonice zraobkow, miedzi
 dla ona i przyjemne dla duszy. - Tani-
 byt dowcip naszych dam: des la Ta-
 yotte, des la Sures, des la Sabirre, des
 Serigne, des Thianges, des Montespan,
 i dłużej siostr Bonillon i Manirri.
 Ale zaniast miedzi niesformnych miąg-
 podam Ci prawdziwa Wollera rebrane ku w-
 liście, który zachwatał miedzy miedzi
 sparagatami jako najdroższymi pamiątkami:

„Ludzie się już mi umyślili, a Pan
 „zadaje jeszcze pytania, nie potrzeba ci in-
 „nych, nie gustujesz w naszym. Wskazuję
 „jakoż profesorowi w nauce, że się jeździ
 „Włoskiego powieściopisarstwa ten gust,
 „z którym się Pan wchodzi, i który
 „Pan sama dala natura. Tasso i
 „Aryost więcej w tym względzie Pan
 „natura nie mnie, a cyfanie najkry-
 „szych naszych Poetów więcej powie-
 „nie wyszkie mijsi powiad. - Ale po-
 „nie mi się Pan radzi, mojem pra-
 „to zdaniem, nie trzeba wysłać innych
 „darek, prócz tych, które są w dubrem u-
 „warzeniu u całej osłoniętej publicznosci.
 „Jest ich wprawdzie mało, ale wystarcza je-
 „więcej się wroni korzystać niż z innych
 „nich i innych utworów zawaleni jesteśmy.
 „Znanomci pisarze tyle mają dowodów,
 „ile potrzeba, nigdy nam nie odmawia,
 „ani go sumają, bo im sam się namija.
 „myśląc o rzeczy, a tłumacząc się jami

„i zwrócić. Inni przeciwnie: ich kłó-
 „marzenie się jest zagadką dla wyśa-
 „iganych; nie nie jest prostem, wystarczy wy-
 „muszenie, od którego się mianowicie w-
 „należy, choć niektórzy więcej umie-
 „ją swoich preferencjach! Wystrzegaj
 „się tego Pami, a wybieraj i umiarkuj to
 „naturalne się podobą. Najmniejszą wy-
 „muszenie i naturalności jest w piś-
 „mie niedarowaną wada. Wtosi tym
 „się tylko wprowadzić prawić od Fossai
 „Argosta, że chcieli więcej sobie przy-
 „nać dowcipu. Podobnie i Francuzi.
 „Uwagi z jana naturalności z piśm Pami
 „de Serigne, i wiele dawać innych, poci-
 „waj się do niektórych namiętności
 „wyrażać w romansach. Sądzi się
 „nawet u Pami Deschuliers, którzyby
 „zadali z druzgich piśm nie równa-
 „li. Chęć Pami aby go wystawił
 „za przykład z piśm poci mojej, wspomnę

„tu Rasyra. - Lwai Pami z jana jamosia
 „z jana, pocyty on sie wyzara? Kaidy wy-
 „tajze go mniema, i to sam ber namys.
 „tena sie powiedzialby prozaf, co on mowi
 „wierszem. - Lwai Pami, i to tylny podob.
 „nie nie jest jasnem, wykwornem; iadny
 „wyfelnina uwagi nie wiazgnie i miera.
 „Rasyra. - Twój Pami wtaam uwagi sto
 „rany wizej cis nauraf, aniżeli bym sie ja
 „wimielit wyrytnai lubaj przywodzie. O-
 „bawry, i pisane nasi Bossuet, Fenelon
 „Dépreaux, i inne wtaam i wiazgnie
 „radowi wytajze ich wyzto puzgnie nau-
 „czyony sie mowi. - Nie trudno to bycie o
 „wiazgnie, bo wytae to w jest dobre i puzgnie
 „jest iadny pracaf. - Nie moina wytae kuzgnie
 „podobnie jak sie wiazto obowai i tudienaj
 „nako: wiazgnie wiazgnie, powytae ja, rucie, po-
 „tem i inna uchwycie, i lora iadnego wiazgnie
 „i puzgnie, i nie ma, naruzie i by zamiechaj.
 „W podobnym rari i iadny nie ma roznosy,
 „lecz i loby sobie robie przyjemnosci, potrzeba do

„tego zapłatę; potrzeba przewidzianą; niektórzy
 „ubchodzit wyłajającego; choć naumienia się
 „pewnie a ustawienie rajnować dursz,
 „co jest trudnem niemożem; i tani talent
 „radno się nigdy widzieć dają. - Cyslam
 „ja wysła listy Prowinapnalskiej. Ty-
 „siąc razy i jedna; trzy lub więcej niegdy
 „Wizgiltura; i całego Argosta; wyłaj Pami-
 „tego Poety, bzdura się rozplywać rra-
 „dosi; wrypy tam najwyborniejszą Po-
 „wyafi; najtatrzejszą a która jest naj-
 „obłędz przyrodzona imaginacyja;
 „raz nomen niedygotwier dala uru' natura.
 „Wszystkie romanse są miarą przed Arg-
 „ostem, wszystko przed nim jest płaszc
 „i pwinome. -

Wolter nie mógł sobie w tym liście wy-
 stawić za przykład; nie ma on uprzedzić
 obłędowi imaginacyi Argosta, ale wro-
 tów regimów, iart przyjemny, a Tatrów w
 piśmie jest wdziękem geniuszu. - Takie był
 no do sam de prawideł Woltera, żeby się mało

brać do romanów; nie dla tego żeby nie od-
nieść z nich korzyści; ten się się przyczyni
naja wyśtać bez uwagi; i podrywa rozum
francuzi. Czytajmy romanse są ja-
drze, które w bajkach Lafontaine nie wi-
dzą, jaś widać poierającego owę, lub iaby
usilującego się nadać; harmonia zaś wiernie
odróżni twory, moralności sąmo najwyjnie-
mowanie allegoryi niowem jest dla nich.

Fednanie choć i aż z tego rodzaju pow-
stają przeciw Romanom, odwaraj tam się
atoli pisac w tym rodzaju, ale zannę
tam się pracę w dwigłymy Hesty; poim-
nem bowiem odrytawim, ajre atam wie-
tę swiektwosi miernosi moiej roboty. Owe
prawie z matym wyjątkiem los wystawie
pisarzew płu naszej. - Literatura kwat
jest bard w trudnem do uprawy polom. Co
okucalam twój zamiar, iż chęć się unęję ry-
sować, i być dwe mierną artystką, w słu-
matarskiej. - Co się tyje tanowi; nie lubię
talentki tyle mechanicznego, który wiele

noszkuje i ożam i pracy, a przedno się za-
pomina; gdybyś miała syna, nigdy bym
mu nie pozwoliła ić się z panną do-
swałać kaniujgaż.

Chc ma potrzeby ratować ci, żebyś nie
zrunęła sposobem popięwania się z twim,
dowcipem; chęć ustawienia podobania się
ciężbia dursz, i nadaje rozumowi ów zwik
szerególny, który rani Stuchanow, pomimo
to, że wroblek puchosya, zawadza ich mi-
łosci utamuj. Trzeba się w obcowaniu
stosować do rodzaju mowy, jak staty, któ-
ry się zostawia pydowi wody, do którego nad-
no wrywa się wiwsta. - Lubi, kani wy-
raz uwrnia się wierzy na pamię, ka-
wałci które się wraja z młodości, nigdy
się jui nie dadzą zapomnieć, jakto ubior
dowcipu, który się przez całe zachowuje z-
cie. - To przyznanie się które uwariam
za najprzejrzawsze dźwiękiem, nistatui ich
gust zaweranu i wpasabia ich do wytwor

wyrażeni głodnego i pustego młotowania; wyrażeni
ten mądry był u Greców, i wyrażeniich Staro-
żytnych Narodów.

Trzeba już ten długi list zakończyć. Je-
stem ja już nie dobre namiętności, które wsio-
ściwiadają, po rozmaitej biegają, przes-
trzeż, i przesłanują z usiłujm do usiłujm,
krazu parno swych myśli i rozumu. Córy
ci jeszcze wamie przypominę wam: u-
bić, ułatać dla namiętności i zabawy, nie zaś
dla porządku blasku; i ubić świadcząca lu-
dźmi kwojki potrzebującym pomocy, nie
dla nadziewać ich w kółce i nadziewać, lecz
dla roznosić serca i słownego czasem wpo-
mniemić; i ubić dla wiżej o zachowanie
zdrowia, niż wyśpić i gniewanie rozumu,
który jest unierozumem sług ciała; i ubić na-
nadziewać roznosić jako podmarzającego
gwieźd, którego trzeba przyjmować i straż
u siebie z najwiższą jak można przeczuciem.
Widzę w mądrych młotowaniach, że namiętno-
ści i namiętności, nie jest widzieć i słuchać.

a toli dwa tysiące lat, i więcej jań pisac' po-
 izto, jań się smi wrystrim szerzeć, to
 najpięknsze dobro; praeici rod ludni zausz
 jest nie rzęziwy, mwie przez drugie tyle
 lat więcej w tej materji postępiemy. -
 Edward Galt.

Pożegnanie Wacława

przy wyjeździe z Wilna 16 Maja 1805 R.

Tej' noboimem szcotańsko głowymie nagina
 Nastawu Gersona; Thomaśm Pasyna
 I miśtrow dworanały w tej saktue tan trudy
 Wskorzej zausze niemiem byt Wyacystnomy.
 Legnając się Wacławie, prawot, niech zausz
 smutek, ze Ciebie, radoci, że Wilno porunie,
 Wiedy obwież z swiatła tego Włkeriznie szonij
 A dusz się jego z duchiem Epikura szonij.
 Wierzeimnych męga tego wrogow mottoch miści
 Pomnić jego chwałat wale ^{Taberni} ~~mastromi~~ pocirni
 Jan wiedy kooj prujaciel z Wilna się od dali
 Kłorych wipniemal z niego ci się tydz smiali

Met zarzek mówią, w świecie darowni nie ma
 Ja przed sobą podglądziłam, on mnie trapiłem mniema
 Nie będe, tu rozbierał, juryskondem stylem
 Narzeka przyrządy, wraza, może dla się nie myśla
 Jesteś wręcz przeciwny, jaramu nieprzejmnie
 Tyś swobodnie w uszyty nie ufaję uinne
 Umieci się, choć co nas różni, Tajac tych w ciemności
 Był umiarkowany, a nigdy nie wyjadac z wrota
 Wolę będe, dricimij uprzedzeni bojarini
 Jano pierworzennu dobrze uciec, setadac przyjaci
 A nim atak ducha swego wyjawnie ostatek
 Na przyrządy dobrze się ciarucac naszym mniem
 Wycierac tam, miedzi się w gorzycielu rógie
 Tu zbrodzeni, ale miedzi, ułoi ztem lepem będe
 Lecz w jędrach Macławie dość o rękach prawi
 Lubic choć tu na moim wrogie zostawie
 Wz piero sabyrya, choć słabe w mych rękach
 Cierpij z piem Węgiem i moim i wdrigim
 Przemysły go nich praca twa będe uilna
 Małuj głupstwa spotarne i uroisosi Wilna
 Wjaniy chęć materji przegnie ujęty, pole
 Try igromisz dorobowem, subrow swawole
 Try lichwiarow wystawisz posurżących dla rynek

Czyli Panow bogatych, z poddanych ucinnu
 Czu mieszczu twoje pióro, a bardziej suryjskie
 Wytławi w naidym stanie r:..... tyjskie
 I wni które się uwiesi niedadzą winomni,
 Co mgrowi są, wiecie, pioni mag jest w domni-
 Co przysięgły matkonna nad imych przyjacieli,
 Jan marbny przysięgł marbnu Monarych rici
 Ale nie stawaj na kon, mniate rymy twyje
 Niechaj nam stur swiglyni odchyta jedynje
 Wicich by nczama, druzynę posuromiz naczni,
 Która rudy bogacz bawiających się w miesie,
 Która szpiczce Antorow, i stan i narwino
 Z Teatru jarmarczowe robi zbiegowino. -
 Targnij się na te wady, ale pusta jest wro
 Wogo winni gszym rymy twoje mniaga widze,
 Czy kuglarstwo które się z Teatru bogaci,
 Czy publiczności w relatur, i za głupstwa stani
 Wstrzygnij by ragnię, wcz za droga prawa
 A twyje rymy będą Teatru poprawcy. -
 Tani jest ut satyry. - Co mi daj przybywa
 Ze Boato winzami sty obiad wyminowa
 Ze z Pradona iartuje, szartnie szartolina

Widzić mędrą i Pótkę, i tu nie nowina
Latoro tych pędzących Kobanów przysyłając
Lec pędzić w ra stawa nogę, w błoto umierając
Tam w wielki gęsinie progromca strona
Luzę dus' Heraclego, Virgila, dąbna
Młot w łonek gęstą z Pótkę najpiękniejszy
Czesto z Tamiem i Panną wilem rąkać dus' wistly
o piosenki nioćm mego ubóstwa Henryka
Czemi Młopotkura lub na Kuwasynia
Cierpiotny jest zalewnie drwiopy ucinie
Lec Franciszkowi rostaw ten niegratny drwinny
Mogąć się, mwie drwi, niechcie drwi dopięci
Wielkiejsze od nas wiego drwić nie bóg umierci
Ta się zaś do pieruńczego wracam chłymnina
Młowię wet, za wet w swiecie daramnie
nie niema. —

Antidiabeticum

срѣдѣ Кавказа и т.д.

Stugi was mings' pzed stvorozium vltan
vltan chassowc umititly urburzemia

Kim stworzył światów, najpiękniejszą opłona
 Kłódnia wdrigała różnych planach pionia
 Kim stworzył naszych najpiękniejszych rodzin
 Tu przynajmniej naju rzeź do nich le Towat
 „Was ja tej ziemi chęć mieć za dzień wian
 „Złoty, białosi — życia Waszego omowa
 „Lame przybyłsi przedwianej Isoty
 „Jasniaty, blaskiem wielkiego ię tromu
 „Nie były jeszcze na ziemi niofoty
 „Ani żył wotwice z wotamij pracy plom
 „Lamych Aniołów rozliwie sieregi
 „Tym niedostępnym wrystrum otwartu
 „Zysiganych światów wkaruję obige
 „Głosy wielkosi! Przedwianego chwały.
 „Wielkosi! proźne tej wielkosi wrony,
 „Gdy zły niewinny bierze wolności wali
 „Tylu daromni ozdobiene twory,
 „Tęże nolei doznaty pierwoti;
 „Czyż nad głę chęć się wianai z Bogiem!
 „Który je stworzył tu wój święty chwale
 „Kui jamu winną rucity odłogiem!
 „Bunt przeciw niemu podniosły ruchwale!

„Wierzącym duchy, do czego zmierzacie?”
 Król Pan Ojczyzny, i cięgi Pierny
 „Bądźcie przekonani, o to piętno macie
 Tam gdzie w ogniu szukacie fortuny.”
 Król i na wskroś w głębi piętna widzi
 Zgnachów wspaniałych bogów i nawiedzi
 Odległe piętno, trawiające trawi,
 Zabijając pany nędzy z nich wyrzucił.
 Cóż jest ich cel, wólcie prosić, wyjdzie
 Ale które diabeł po ciebie posiewa?
 Tysiące figle tysiące manowce
 Któremi z icha do ludzi się skrada.
 Człowiek przed sobą, jano błędne owce
 Porzyna potęgę i do piętna wpada.
 Cóż to na widok gości z tego świata
 Radosna kluska uderza w cymbały
 Z kęsa do kęsa Amwocur lata
 Potnijcie niedba na strasne upały
 Otrane kęsy z nim i diabeł kulawy,
 Wszyscy się uiszczają z pomysłnej wyprawy
 Jaki ich wybory klasy i imiona,

I różne marci podług ich rasługi?
 Jeden z ogniem, drugi bez ognia!
 U tego krótki, a u tego długi
 Jednym spadacie muwien' rąk, sronie
 Drugim gadziny, iaby, wgie, mije,
 Temu wprowadzł siedzi na ognie
 On przyszedł smonow, igwien, wbruchankryje.
 Ten z arzuwinu tabarz, rarywa
 On agniete rani, do lubri nantada
 Tamten w ielanie rostopiwionu pływ
 Ten piye smole, spiewa skawie siada
 Ci utrzymują rejatr ludzich grzechow
 A tamni wari, grzechy na igłary,
 Ci się rucają, do nowalirich mickow
 Najzi praca narzędzi do nary.
 Na łanie gody chege mici' djabeł ludzi
 Podchodzi w noc do wter'a i sliri
 A piqem w ucho rzepie, bez nic ludzi;
 A wter nara jutro co chciat djabeł ajni.
 Jedem blysławie i emig z przibiga
 Napad a ludzi bez roiminy starow.

Nie masz nad niego starszego spriga
Exekutywu i tęż cię planow.

Cieś to w postaci wystraszaj i ydas
Czasem na siebie wrzucił cygana bierze
A w czasie broni, kiedy głoś swój wyda
Da się ie pęty bomby i mordercy
Da się ie runie cała synagoga
Na rygi onofny przedniego wroga
W owas się muraz, ydri przeszereni,
Grabi ich wrywa smiertelna noszła
Djabel tymczasem wyrzuci głowy uni
W owien z nich jednę do siebie przystula
Chyła za gardło, za pęty za broz
Ydri narajutor formaja swą smużę.
Cieś to, po bagnach daje wieknie sury,
I po mogiłach nasami ter smare
Ubiór przed ówczas jego bywa rusy
Czasem się smuje, czasem rewnie płaure;
Hozelom wynurca srot i smatę smada,
Włas, w bagnach wrowy formuinych sprowada
W rowy na nowia by go męczy, usiada
Wzgardie się wsibi, i wzgardie przesnada.

Wielką gra rolę na rańdym jarmarku,
 Z czegoś tam i ja nam upodobat Siaty
 Tam nie jarmarku siada on na narku,
 Tam nie jednego nararia na skiaty. -
 Tam siadłowski jego w cudownej postaci!
 Lecz za to djabeł targowce tam psu. -
 Mając przywilej na robienie swobody
 W swej miarce, przeciw swą wzdą;
 Z przywileju tego wielkie ma dochody,
 Wzruszaj stodoły pod jego komendą. -
 Lecz miły gruby, na ten punkt zastanę...!
 Radny się rany przerwanej natury,
 Strużajmy srodków na intena stronę,
 Gdy go rano z gromadnych djabłów dymy,
 Wzrosną z srodków i promienie wota,
 Mamy, na srodków łasice i noty,
 Mnijsza ter siła wzdą wzdą wota:
 Czyż nie ma srodka i na djabła psoty? -
 Oj! domowy intena przyjacielu,
 Inton na me rymy Tarnawego ucha!
 Cichu natura wstrata wśród wielu,
 Mówią: wód głos twój tworzy z tego ducha! -
 Ty jesteś stworzony do wielkiego celu

Twojego głosu diabeł z brzooga Tucha!
 Ty wzbudzasz w ludziach wrogą nosici uruicie!
 Ciebie podrażniać wspaniały roguicie!
 Ledwo wesołe łwe usłyszysz pianie,
 Aż i ty duch figlowy swich się wyrzucasz,
 Co łekun umyślna w pięciach okłanianie
 Wic prawi nowin, łwe przyszyt zaleona
 Tu go wółedry prasa, na smadanie
 On, za odprawi, od wyszłuch uien!
 Do najgłębszego umyślna się łochu
 Stworzony bardiż nitiżo w prochu
 Kiedy Bóg stworzył pięknego człowieka
 Daję dla niego różę w przegonej łwie
 Kiełchy, no gut był, wówczas zaleona
 Gdy się, ję diabeł ukazał przy drzewie
 Zapisał on wprawdzie ale jini po wanie
 Potrzeba Jabbu oszumana łwa,
 Chwi' umyślny diabeł, łwa ona zle masie
 Łrami gorunim łwarz swoje zaleona.
 Kiedy Piotr zapisał, że nie ma Chrystusa
 Łazarz nur zapisał, Piotr pomał że goryż
 Dwańci go jessure napada pomał.

Dwadzieścia już juror na ratunek spiorony
 Porwał przecz, ten za trzecim ujęciem.
 Bo nie ten Tawo z Diablonim ujęciem
 Tak nigdy strasnym dew sroży się rysem
 Wzrostnie wiernyła wyją się góric no góric
 Wzrostno przed tawim ujęciem przeciwnie
 Tak góric to góric rari dyablow trwo góric -
 Werdemą przepaść góric Bdrubut ujęciem
 Sta góric no góric dyabet rari ujęciem -
 Wam jednego ujęciem i wiadomości
 w Miernie Wijdanach było to ujęciem
 Wrocił dyabet i arcie w swojej głowie
 Bo oż on i tawo i tawo i tawo -
 Lys i tawo i tawo i tawo i tawo
 Nam to potwierdzić ten jest w istocie
 Porzucił ryden w całym swoim porzuciu
 Właż i ryden ujęciem dyabla i tawo
 Właż była i tawo i tawo i tawo i tawo
 Właż po ujęciem, a janna, przy jannie
 Właż! drogą i tawo i tawo i tawo i tawo
 Właż i tawo i tawo i tawo i tawo i tawo
 Właż i tawo i tawo i tawo i tawo i tawo

Prowadzi jego to wlewo to wprawo
 Łydowi z strachu, co nie pygnie głowa
 Lecz droży z diabłem odprawuje zwawo.
 Potnijcie Sumero! ale zimne poty!
 Złota, do złota nagły marny obrywa
 Jabel w fururę nie traci ochoty
 I po Hebrajmu i arsem wiżarywa.
 Trzeciemi nurzapiat: - wnet do piństwa wnoży
 Poczci mona'gury, państwo różnych granice
 A Sumero, na swe pochodni jawnie rągi
 Wraci z łoskotem do bliższej piwnice.
 Stęgo pamiętał ryder ten certamen
 Gdyby nie Doktor byłby jemu Amen.
 Wzrostu na świecie ma swoje prawa i siła
 Cóż jest nardem i jestestwu uskarżany;
 Diabeł na jutro w nocy stawia siła
 Lecz nogut często niszczy jego plany.
 Nad krętan często, nogut w nocy pije
 Wadło morytami wiele runa twógi
 Tak mierzaj diabła zabójce nadzięgi
 Co temu usienia nie pytają z drogi.
 Niech więc noguta ma nardę przegrobie

Czy to w miedusi, czy w zgrzybiatym wieńcu
 Czy w zdrowiu czerstwym tem bardziej uchorobie.
 Mito mi będzie słyszei Namarenu.

